N ależytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok II.

№ 49

RADOM

Głos Wsi

9 GRUDZIEŃ 1934 R. WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Doceniajmy rezultaty własnej pracy...

Ostatniemi czasy jesteśmy świadkami wypadków pierwszorzędnej wagi, nad któremi warto się zastanowić. Wypadki te zasługują tembardziej na podkreślenie, że następują one w tak szybkiem tempie, że społeczeństwo zdążyło się już z tą rekordową kolejnością następujących po sobie ważnych zdarzeń otrzaskać, przyzwyczaić się do nich, a nawet przejść poniekąd nad niemi do porządku dziennego.

A fakty te zasługują doprawdy na to, by czytelnik zamiast prześlizgnąć się obojętnym wzrokiem po notatce, zamieszczonej w dzienniku, a opiewającej zwycięstwo Polski w Challengeu, czy zawodach balonowych, powstanie nowej ambasady w Berlinie, wybudowanie doskonałej szosy, czy ważnego gospodarczego połączenia kolejowego — by się na temi, z różnorodnych dziedzin życia naszego wziętemi, przejawami tężyzny, woli i pracy narodu głębiej, poważniej zastanowił.

Zbudowano ostatnio na traktach: krakowskim, częstochowskim i na Pomorzu 245 km. wspaniałej autostrady , przy której zatrudnionych było około 800 tysięcy robotnikodniówek.

Otwarto trzy duże mosty na Wiśle: most im. Prezydenta Mościckiego w Puławach długości 460 mtr., most w Toruniu długości 900 mtr. i most im. Marszałka Piłsudskiego w Modlinie długości 450 mtr.

Dalej otwarto cały szereg nowych, ważnych połączeń kolejowych: Porzecze— Druskieniki, Płock -- Sierpc (dł. 35,5 km.), Warszawa— Radom (dł. 102.8 km.) i Kraków—Miechów (dł. 51,8 km.).

Otwarta w dniu 25 b. m. linja Warszawa— Radom, prowadząca przez nowozbudowany most na Pilicy, łącznie z linją Kraków—Miechów skraca długość między Warszawą i Krakowem około 46 km., a pomiędzy Warszawą i Radomiem około 57 km.)

Koszt budowy jednego kilometra nowych linij wynosi: na linji Warszawa—Radom 230 tys. zł., dla linji zaś Kraków—Miechów, jako przechodzącej poterenie falistym i dzięki temu wymagajęcej większych robót ziemnych i betonowych — 410.000 zł.

Budowa tych nowych linij kolejowych, prócz przyczyn natury gospodarczej, miała podkład wybitnie społeczny—zatrudniono bowiem przy niej bezrobotnych z okolicy. Na samym odcinku Kraków — Miechów pracowało do 2.600 ludzi.

Prócz miejscowych bezrobotnych zatrudniano przy budowie nowej linji stale 100-tu „Junaków" z ośrodków pracy oraz około 800 ludzi, rekrutujących się z pośród bezrobotnej ludności Zagłębia.

Aby zrozumieć całą powagę tych faktów aby odczuć całą ich doniosłość, musisz Czytelniku, poza szeregiem martwych, gazetowych liter, ujrzeć małe, przystrojone zielenią stacyjki, gdzie pociąg nawet się nie zatrzymywał, a na których zgromadzona okoliczna ludność z odkrytemi głowami i łzami wzruszenia w oczach patrzyła na ten pierwszy, przebiegający nowym szlakiem kolejowym. Dla nich kolej jest synonimem pracy—bo otrzymali ją przy budowie nowej linji, jest synonimem dobrobytu, bo umożliwiając eksport wpłynie na wzrost ich zamożności, jest wreszcie dcwodem, że Polska myśli o nich, pamięta i przygarnia ich coraz bliżej do swego serca — Warszawy.

Za szeregiem martwych napozór liter kryją się barwne konne banderje krakusów, karne szeregi strzelca i straży ogniowej, uśmiech dziecięcych twarzy i ręce powiewające biało-amarantowemi chorągiewkami, kryją się chłopi, którzy hen, w szczerem, polu ustawili się na wzgórzu, tuż nad torem kolejowym, by choć w przelocie ujrzeć pociąg wiozący przez ich ziemię Prezydenta Rzeczypospolitej, ministrów...

Kiedy uprzytomnimy sobie to wszystko—wtedy dopiero pojąć będziemy w stanie, jak wielkie dzieło zostało dokonane.

O naszym wyścigu pracy nie mówimy, nie reklamujemy się nim, nie chwalimy przed światem, choć moglibyśmy się niejednem pochwalić, niejednem poszczycić—tama na Sole, naprzykład, to przecież połowa Dnieprostoju.

Tem niemniej jednak nie wolno nam po tych wydarzeniach prześlizgnąć się ale trzeba wartości tych faktów unaocznić, tembardziej, że świat nie buduje w ostatnich latach nowych linij kolejowych.

Stalowe szyny opasujące coraz ciaśniej ziemię polską, łączące najbardziej odległe zakątki kraju w jeden zwarty, tętniący jednem sercem organizm — to własność nas wszystkich, własność całego społeczeństwa, całego społeczeństwa korzyść i pożytek.

Nowe zdobycze na polu doskonalenia naszej komunikacji to niezbity, poparty realnością faktów pewnik, że żyjemy, budujemy, tworzymy i w coraz lepszą idziemy przyszłość. V.

DŁUGI DROBNEGO ROLNICTWA

z tytułu kupna ziemi i działów rodzinnych

Ogólną zasadą, przyjętą w rolniczych ustawach oddłużeniowych, jest t. zw. zasada nienaruszalności kapitału. Dług rolnika winien być zapłacony w całości, ulgi zaś polegają na obniżeniu oprocentowania do 3 lub 4 proc., na rozterminowaniu należności na długie spłaty, na zamianie długów hipotecznych na długoterminowy kredyt w listach zastawnych i t. d.

Tego rodzaju zasada przyjęta została w stosunku do wszystkich długów rolniczych wobec osób prywatnych i prywatnych instytucyj bankowych.

Od zasady tej ustawy oddłużeniowe poczyniły jednak szereg poważnych wyjątków, które zwłaszcza dla drobnego rolnictwa posiadać będzie bardzo duże znaczenie. Przewidziano mianowicie, obok rozłożenia na raty i obniżenie oprocentowania, również zmniejszenie sumy długu, powstałego z tytułu kupna ziemi i t. zw. działów rodzinnych.

Oba te rodzaje zadłużenia powstały przeważnie w okresie dobrej konjuktury. Gospodarstwa rolne dawały wówczas duże dochody. Cena ziemi szła szybko w górę. Rolnik chętnie lokował swe oszczędności w ziemi, kupując nowe parcele, bądź też dokupując grunt do starego swego gospodarstwa. Chętnie również — w wypadku działów rodzinnych — godzono się na spłatę reszty spadkobierców, sądząc, że duże dochody pozwolą na pokrycie zobowiązań, przyjętych w drodze polubownej lub nałożonych przez sąd.

Spadek cen ziemi i cen artykułów rolniczych w okresie kryzysu gospodarczego zawiódł te nadzieje i postawił dłużników w bardzo ciężkiej sytuacji. Spłata pełnej reszty umówionej ceny kupna ziemi i ustalonych należności z tytułu działów rodzinnych stała się dla rolnika wręcz niemożliwa.

Jakie ulgi przyznały w tym zakresie rolnikom nowe ustawy?

Rozpatrzmy najpierw długi z tytułu działów rodzinnych i spadkowych.

Jeżeli rolnik ma zobowiązania z tego tytułu — może zwrócić się w ciągu trzech lat do Urzędu Rozjemczego z wnioskiem o obniżenie tego długu. We wniosku o wszczęcie postępowania rolnik powinien pozwać wszystkich wierzycieli z tytułu działu.

Jeżeli wniosek będzie uzasadniony, Urząd Rozjemczy wyda orzeczenie, obniżające wysokość niezapłaconej należności. Trzeba jednak pamiętać, że ulga ta będzie mogła być przyznana dłużnikom z tytułu tych tylko działów rodzinnych i spadkowych, które dokonane zostały w okresie od dnia 1 stycznia 1926 r. do dnia 1 lipca 1931 r.

Jeśli chodzi o długi z tytułu niespłaconej reszty ceny kupna ziemi, to tutaj rolnicy korzystać będą z dwóch rodzajów ulg, w zależności, od kogo kupili ziemię.

Jeśli ziemia kupiona była z parcelacji państwowej, ulgi zastosowane będą z mocy samego prawa. Chodzi tu o kupioną ziemię państwową i o należności z tytułu kupna tej ziemi wobec Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej. Ustawa postanawia, że należności tego Funduszu, z tytułu utworzonych przy parcelacji nieruchomości państwowych działek i gospodarstw rolnych, ogrodniczo - warzywniczych i rzemieślniczych wiejskich, zostaną umorzone w stosunku, odpowiadającym obniżeniu wartości ziemi i innych składników gospodarczych tych działek i gospodarstw. Zasady, na jakich obliczona będzie wysokość tych skreśleń, ustalone jeszcze zostaną w rozporządzeniu ministra rolnictwa i reform rolnych.

Poważnemu również skreśleniu, gdyż o 50 proc., a dla niektórych gospodarstw nawet więcej, ulegną udzielone rolnikom pożyczki z Funduszu Obrotowego Reform Rolnej (za pośrednictwem Banku Rolnego) na kupno ziemi z parcelacji. Ulga ta stosowana będzie do tych pożyczek, które wypłycone zostały przed 1 lipca 1931 r.

Jak z powyższego wynika, przy kupnie ziemi państwowej lub też prywatnej przy pomocy pożyczek z funduszów państwowych, ulgi dla rolników będą bardzo wydatne, formalności zaś przy ich uzyskaniu niewielkie. Ulgi te zastosowane zostaną wobec znacznej liczby rolników. Trzeba bowiem nadmienić, że zadłużenie rolników z tytułu kupna ziemi z parcelacji państwowej wynosi prawie 400 miljonów zł., a pożyczki udzielone przy parcelacji, scalaniu gruntów i na meljoracje z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej około 230 miljon. zł. Wszystkie te należności zostaną skreślone conajmniej o połowę.

Jeśli chodzi o niespłaconą resztę ceny kupna ziemi z parcelacji prywatnej, to tutaj, podobnie jak przy należnościach z tytułu działów rodzinnych i spadkowych, obniżenie sumy długu będzie mogło być dokonane na wniosek dłużnika rolniczego przez Urząd Rozjemczy. I w tym jednak wypadku, podobnie jak przy należnościach z działów rolniczych, będzie się można ubiegać o obniżenie długu, jeżeli prawne ustalenie ceny sprzedażnej zostało dokonane w okresie od dnia 1 stycznia 1926 r. do dnia 1 lipca 1932 r.

Na podstawie wniosku dłużnika Urząd Rozjemczy ustali, jaka suma została zapłacona dotychczas przez nabywcę, wliczając do niej zarówno wpłaty w gotowiźnie jak i długi oraz inne obciążenia, przejęte przez nabywcę do zapłaty. Następnie, na podstawie powyższego ustalenia oraz umówionej ceny sprzedażnej, Urząd Rozjemczy obliczy, za jaką część nieruchomości zapłata już nastąpiła. W dalszym ciągu postępowania Urząd Rozjemczy dokona oszacowania nieruchomości według obecnych, bieżących cen rynkowych, ustali zgodnie z tem oszacowaniem wartość części nieruchomośei, za którą zapłata jeszcze nie nastąpiła i obniży resztę ceny kupna do wysokości tej wartości.

Spłata obniżonej w ten sposób reszty ceny kupna ziemi, czy też reszty należności z tytułu działów roddzinnych i spadkowych będzie rozłożona przez Urząd Rozjemczy na okres czasu do lat 14, a oprocentowanie długu zniżone zostanie do stopy nie niższej, niż 3 proc., lecz nie wyższej, niż 4 i pół procent.

Z chwilą ogłoszenia rozporządzeń wykonawczych, których opracowywanie znajduje się na ukończeniu, rolnicy będą mogli przystąpić do podjęcia starań w Urzędach Rozjemczych, celem przyznania im powyższych ulg. Im wcześniej się to zrobi — tem szybciej nastąpi upragnione przez rolników zmniejszenie wszystkich powyższych tak bardzo uciążliwzch długów.

Nie ulega wątpliwości, że uzyskanie powyższych skreśleń i rozterminowania należności z tytułu kupna ziemi i działów rodzinnych przy jednoczesnem wykorzystaniu przyznanych ulg w innych rodzajach zadłużenia rolniczego — spowoduje dostosowanie długów rolniczych do zmienionej sytuacji ekonomicznej gorpodarstw rolnych, dając tym gospodarstwom możność spokojnej pracy.

Szczególnie w walce politycznej nie należy wyrzekać się tej potęgi, którą daje równowaga umysłu i pogoda ducha stosowana do najzaciętszych nawet przeciwników.

Zadłużenie rolników i akcja rządowa

W dobie obecnego kryzysu ogólno-światowego, który dotkliwie w pierwszym rzędzie odczuwają rzesze rolników, a zwłaszcza drobnych niezmiernie ważną jest rzeczą uporządkowanie ich zadłużeń. Będę mówił o zadłużeniach w instytucjach kredytu zorganizowanego, kredytu drobnego za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego.

Co ma na celu uporządkowanie tych zadłużeń?

1) przywrócenie zaufania jako podstawy stosunków kredytowych, podstawy umożliwiającej powrót do ponownego finansowania drobnych warsztatów rolnych, wymagających bezwzględnie tej pomocy.

2) upłynnienie kapitałów zamrożonych.

Trudnośćj płatnicze, a co zatem idzie odmawianie zwrotu długu w terminie przez dłużnika staje się zjawiskiem coraz bardziej powszechnem. Wierzyciel częstokroć nie może nieraz wydobyć swej należności nawet przez licytację majątku dłużnika wskutek przejściowego jego spadku wartości. Jednorazowe wycofanie długu w wielu wypadkach równałoby się całkowitej ruinie materjalnej dłużnika.

Zamrożenie wierzytelności jest zjawiskiem ujemnym tak dla wierzycieli jak i dla dłużników.

Z powyższego wynika konieczność akcji pomocniczej dla rolnictwa i dlatego Rząd w łączności z całą, powszechnie znaną akcją pomocy dla rolnictwa wydał szereg zarządzeń zachowawczych, utrudniających przymusową sprzedaż gospodarstw rolnych przez wierzycieli, w szczególności jeżeli chodzi o sprzedaż po niskich cenach. Celem tych zarządzeń było utrzymanie przy życiu tych warsztatów rolniczych, które znalazły się w ciężkiem położeniu materjalnem, wskutek ogólnie nieprzychylnej konjunktury gospodarczej, jak również przywrócenie swobodnych umów opartych na zaufanie, gdyż w przeciwnym razie pozostałby jedynie kredyt państwowy, a jako taki niewystarczający dla potrzeb rolnictwa.

Tu należy podkreślić, że zarządzenia rządowe mają charakter przejściowy, że są one wydane na okres złej konjunktury i że mają uprzystępnić rolnictwu przystosowanie się do bieżących warunków życia gospodarczego.

Zarządzenia Rządu dotyczą kredytu prywatnego jak i zorganizowanego, czyli kredytu udzielanego przez Banki Państwowe i prywatne, Banki Spółdzielcze, Kasy Komunalne, Gminne Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowe i inne.

Głównym celem zarządzeń Rządu jest przywrócenie wypłacalności rolniczej, które leży w interesie zarówno wierzycieli jak i dłużników, a które polega na porozumieniu między takowemi, mając wpływ uspakajający i odzyskujący swą realną wartość. Tę realną wartość w dziedzinie kredytu zorganizowanego przywracam wierzytelnościom układ zawarty z daną instytucją kredytową a dłużnikiem. Jak Panom wiadomo do zarządzeń dotychczasowych w sprawie konwersji zadłużeń rolniczych, nie wszystkie instytucje zorganizowanego kredytu ustosunkowały się jednakowo do tej akcji. Mówię w danym wypadku o Komunalnej Kasie Oszczędności w Końskich, którą reprezentuje, co w tym kierunku K.K.O. w Końskich zrobiła.

W styczniu i lutym rb. wysyłaliśmy za pośrednictwem Urzędów Gminnych formalne wezwania oraz specjalne plakaty do rolników, którym z mocy ustawy przysługuje konwersja. Część gmin, uznając doniosłość tej akcji zatroszczyła się o doręczenie tych wezwań adresatom i rozplakatowanie odezw, natomiast część gmin załatwiła tę sprawę częściowo, czy z winy własnej, czy pożyczko-odbiorców w to nie wchodzę. Skutki dla niezawiadomionych lub opieszałych są opłakane, bo nie wyzbyli się oni wysokich procentów, kosztów protestu, sądowych i najdroższych, kosztów komornika, niewykorzystali ulg przysługujących im na na mocy rozporządzenia Rządu o konwersji, a co najgorsze to, że grozi im sprzedaż majątków z licytacji.

Na terenie naszej Kasy Rolnicy wykorzystali dotychczas konwersję w 60 proc., i to tacy, którym może ta konwersja nie była niezbędną. Natomiast druga część rolników, którym te ulgi były istotnie potrzebne zachowała do dziś dnia rezerwę. Przyczyny tej powściągliwości do zawierania układów dość są niejasne, albo zgoła dziwne. Wyczuwa się tendencję do wyczuwania na mające spłynąć jakiejś

umorzenia długów, czy jak to popularnie przyjęto mówić „a będzie amnestja długów poco mam się śpieszyć z uregulowaniem tej sprawy". Skutki takiej interpretacji mogą być bardzo opłakane dla tych, którzy je tak pojmują i ociągają się z zawieraniem układów.

Układy długów, pochodzących przed 1 lipca 1932 r. na termin 7-miu lat przeważnie z jednoroczną karencją na terenie naszej Kasy przedstawia się następująco:

wysłano układów sztuk 250 na zł. 100.343
zatwierdzono przez B.A. 255 na zł. 90.560
załatw. konkretnie szt. 186 na zł. 60.467

Niezałatwili układów rolnicy, których zadłużenia są w dochodzeniu, sądowem u komornika, najwięcej potrzebujący.

W grę wchodzą tu pewne nastawienia czynników nieodpowiedzialnych, urabiających mylną opinję, że wszystkie pożyczki winny być darowane, umorzone, co wywołuje u rolników dziwną psychozę wyczekiwania, zobojętnienia na wszelkie poczynania egzekucyjne, a w konsekwencji swej powiększa to tylko zadłużenie przez przez oprocentowanie i ciągle narastające koszty. Opieszałości tej zobojętnieniu i lekceważeniu ulg, jakie Rząd w danym momencie rolnikom zadłużonym daje, należy się z całą bezwzględnością przeciwstawić, ze względu na dobro zainteresowanych i Panowie jako Ci, którzy bezpośrednio się stykają z tymi rolnikami winni wszelkimi sposobami i środkami przeciwdziałać, czy to przez kółka rolnicze, koła gospodarczo-kulturalne, zebrania gminne, gromadzkie, sołtysów lub w jakikolwiek inny sposób uznany za właściwy przez WPanów, uświadamiając o skutkach lekceważenia ulg jakie im chwila nasuwa. Ulgi, jakie zostały przyznane przez dekret Pana Prezydenta Rzplitej w ostatnich dniach, przedewszystkiem dotyczą tych, którzy układy już zawarli. Ulgi te przewidują rozłożenie długu na 14 lat przy zmniejszonym oprocentowaniu, wynoszącym 4 i pół proc. w stosunku rocznym, oraz zredukowanie formalności do Banku Akceptacyjnego do maksimum, ograniczającym się do złożenia instytucji wierzycielskiej dowodu z gminy o ilości posiadanej ziemi i podpisania samej umowy.

W ciągu trzech lat od chwili wejścia w życie rozporządzenia długi rolnicze przewyższające zł. 500 będzie można spłacać papierami wartościowemi, które oznaczy Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych.

Formalności przy zabezpieczaniu długu przez instytucje zawierające układ są takie jak przy udzielaniu pożyczek, a mianowicie: wekslowe przy poręczaniu 2-ch osób, majątkowo odpowiedzialnych, hipoteczne oraz przez wniesienie do księgi zastrzeżeń przy Sądzie Groozkim dla gospodarstw nieposiadających urządzonych hipotek.

Mocą ostatniego dekretu Rząd wprowadza przymus na zawieranie układów przez instytucje wierzycielskie, ale rolnicy winni pamiętać, że niezgłoszenie się na wezwanie instytucji kredytowych do zawarcia układów w przeciągu miesiąca od daty otrzymania takowego, tracą wszelką opiekę prawa i mogą być bez najmniejszych przeszkód licytowani. W razie odmowy zawarcia układu przez instytucje kredytową, rolnikom przysługuje interwencja za pośrednictwem Sądów Rozjemczych.

Powyższe dane podałem w bardzo szczupłej i ogólnikowej formie, które w całości zagadnienia oddłużeniowego wyczerpują, gdyż narazie brak jeszcze rozporządzenia wykonawczego do ostatniego dekretu Rady Ministrów w tej sprawie.

Wacław Ziembiński.

O radjo na wsi

Instalacja anteny radjowej

Zapał do radja w zachodniej Europie, ogarnia bardzo szerokie koła ludności, nietylko miejskiej lecz i wiejskiej. Fabryki aparatów radjowych nie mogą nadążyć z wykonaniem zamówień. Wieś zachodniej Europy już dawno zrozumiała ile pożytku i przyjemności daje radjo dla swych zwolenników. Dlaczego nasza wieś ma zostać w tyle. Musimy otrząsnąć się z tej martwoty, gdyż nadszedł już czas, w dobie obecnej, gdy nawet ministerstwo poczt i telegrafów obniżyło specjalnie dla rolnika abonament radjowy z złotych trzech na jedną złotówkę miesięcznie, więc czas jest juz by wszyscy rolnicy zrozumieli znaczenie radja dla wsi. Niech wieś polska nie będzie dalej senną, niech rękami wieśniaka rozwinie się metalowa nić, nad strzechami, dająca żywe słowa naszych rodaków. Ile cennych rzeczy daje radjo, dowie się i oceni wieśniak sam, gdy przy własnem aparacie będzie je słuchał. Programy radjowe są bardzo urozmaicone, szczególnie nowej stacji raszyńskiej, która z rozgłośniami prowincjonalnemi ma zasięg całej Polski, gdyż ani lasy, ani góry, ani budynki mieszkalne nie mogą zatrzymać fal elektromagnetycznych, prócz naszej małej anteny. Założenie anteny nie przedstawia żadnych trudności, a jest niezbędną częścią każdego aparatu odbiorczego. Jest wibratorem otwartem na który szczególnie działają silnie fale elektromagnetyczne. Antena zastępuje jedną okładkę kondensatową w obwodzie zamkniętym, drugą jego okładką jest ziemia. Tu powstaje pierwsze drganie elektryczne, wywołane przez fale elektromagnetyczne. Teraz im lepsze będzie wykonanie instalacji anteny i uziemnienia, tem większe będą powstawać drgania elektryczne w antenie i skorzystamy na silniejszym odbiorze audycji. Najłatwiej jest rozpiąć jeden lub kilka drutów równoległych, umieszczając ich jak najwyżej nad zabudowaniem. Przy rozpinania drutów należy uważać, aby ich nie dotykał żaden przedmiot np. gałąź drzewa. Również bliskość przedmiotów metalowych jak dach blaszany, sieci drutów telegraficznych lub telefonicznych działają szkodliwie, gdyż pochłaniają one energję fal elektromagnetycznych. Także od przewodników niemetalowych lepiej anteny odsunąć. Jeżeli prowadzimy antenę nad dachem, należy po-

stawić na nim maszty, między któremi rozpinamy antenę tak, aby się ona wznosiła przynajmniej na kilka metrów ponad dach.

Należy uważać, aby druty anteny nie szły równolegle do drutów telefonicznych lub elektrycznych, gdyż prądy płynące w tych ostatnich indukują w drutach anteny prądy zakłócające odbiór. Jeżeli antena ma się składać z kilku drutów równoległych, to trzeba je przyczepić do dwóch prętów drewnianych lub bambusowych w odległości 1-go do 2-ch metrów od siebie. Końce drutów anteny muszą być możliwie jak najlepiej izolowane. Używa się w tym celu najrozmaitszego kształtu izolatorów, które można dostać w każdym składzie aparatów radjowych. W celu lepszej izolacji łączy się je po dwa lub trzy w szereg. Na antenę nie używa się zwykłego drutu miedzianego. Służy do tego celu zazwyczaj linka pleciona z cienkich drucików fosworobronzowych lub krzemobronzowych. Taka linka jest giętka, nie łamie się i odznacza się wielką wytrzymałością, a co najważniejsze daje olbrzymią pojemność.

Od anteny w dół idzie doprowadzenie do aparatu. Druty doprowadzenia powinny być dobrze zlutowane z drutami anteny. Doprowadzenie powinno być przylutowane dokładnie w środku drutów anteny lub też do ich końca dalej odległego od stacji nadawczej. W przeciwnym razie w obu częściach anteny mogą powstawać drgania o niejednakowych okresach wskutek czego odbiór się psuje. Doprowadzenie musi wchodzić do budynku mieszkalnego. Najłatwiej je wprowadzić przez otwór w ramie okiennej, od której należy drut odizolować przy pomocy rurki lub fajki porcelanowej. Drut doprowadzający powinien mieć możliwie najkrótszą i najprostszą drogę do aparatu. Nie należy również prowadzić doprowadzenia wzdłuż ściany w bliskiej od niej odległości. Od aparatu idzie drut łączący go z ziemią za pośrednictwem tak zwanego uziemnienia. Uziemnienie otrzymuje się przez zakopanie w ziemi możliwie głęboko blachy cynkowej o dużej powierzchni, jeden lub kilka metrów kwadratowych.

Najlepiej gdy uziemnienie znajduje się w wilgotnej warstwie ziemi, gdzie się znajduje woda zaskórna. Można również zakopać siatkę drucianą. Do blachy lub siatki musi być bardzo dobrze przylutowany drut idący do aparatu. Podobnie jak doprowadzenie, powinien być on najkrótszy i mieć drogę możliwie najprostszą. Ponieważ antena wznosi się wysoko w górę, gdzie istnieją często wysokie potencjonały, szczególnie podczas burzliwej pogody może się ona wyładować do ziemi przez aparat i uszkodzić go. Dlatego też zawsze między anteną i aparatem daje się przełącznik pozwalający połączyć antenę bezpośrednio z ziemią. Trzeba pamiętać, że przy zbliżaniu się burzy należy zawsze antenę uziemnić. Na zakończenie dodam, że przy wysokich antenach, dających silny odbiór, często są w telefonie silne hałasy i trzaski. Częściowo są to drgania wywołane przez uderzenie odległych piorunów, częściowo działanie indukcyjne prądów telefonicznych, prądów płynących w pobliskich motorach. Pochodzenie reszty zakłóceń nie jest dobrze zbadane. Szczególnie silne są te zaburzenie podczas zachodu słońca, silniejsze również w lecie niż w zimie. Mniej wrażliwa pod tym względem jest antena wewnętrzna, szczególnie zaś niewrażliwą jest tak zwana antena Beverage,a, która stanowi drut prosty poziomy długości paruset metrów (260 metrów) spięty z ziemią w jednym końcu oporem 400 omów, z drugiej strony jest przyłączona do aparatu. Są jeszcze i inne anteny niewrażliwe na zakłócenia które możemy sobie budować, a znajdziemy je w licznych podręcznikach radjowych.

Madej Bolesław
technik.

Otwarcie nowej linji kolejowej Radom — Warszawa

(dokończenie)

Widzimy w towarzystwie p. premjera ministra komunikacji inż. Butkiewicza, wiceministra inż. Piaseckiego, prezesa kolei radomskiej inż. Rogińskiego, dyrektorów i inżynierów z departamentu kol. — boć to przecie święto kolejnictwa polskiego — widzimy marsową postać prezesa pułk. Sławka, b. premjera Prystora, sekretarza gen. BBWR. T. Brzęk-Osińskiego, generałów Konarzewskiego i Osińskiego, wojewodę kieleckiego dr, Wł. Dziadosza, senatora Barańskiego, starostę radomskiego A. Klotza, a z pośród miejscowych przedstawicieli instytucyj, organizacyj i społeczeństwa spostrzegamy prezesa Sądu Okregowego Bobkowskiego, prokuratora Borkowskiego, prezydenta miasta dr. Zaleskiego, dyr. Ubezpieczalni Społecznej w Radomiu W. Pietrusiewicza, rejenta Roguskiego, prezesa Rady Grodzkiej BBWR. St. Gawrońskiego, prezesa Rady Powiatowej BBWR. dyr. Lasów Państwowych inż. Markiewicza, dyrektorów Ołdakowskiego, Godlewskiego i Świechowskiego, rej. Nowachowicza. Trudno wymienić wszystkich, gdyż zajęłoby to zbyt wiele miejsca.

Nabożeństwo celebrowane przez Ks. biskupa Wł. Jasińskiego

W kościele przepięknie udekorowanym, jarzącym się od świateł, w prezbiterjum ustawiono krzesła dla dostojników i gości z Warszawy. Na środku ustawiono fotel dla p. premjera po lewej stronie baldachimu widniał tron biskupi

Pana premjera przeprowadził od wejścia ks. prałat Ściskała. Gdy tylko p. premjer zajął miejsce, rozległ się dzwonek i rozpoczęła Msza Swięta, którą celebrował ks. biskup Wł. Jasiński w asyście księży kanonika Edwarda Górskiego i prałata Henryka Gierycza.

Podczas uroczystego nabożeństwa szereg utworów religijnych wykonał tercet członków orkiestry reprezentacyjnej K.P.W pp. Pachołek, Narczyński, Kosiński przy akompanjamencie p. Wrocławkiego. Pienia religijne wykonał pięknie chór kościelny N.M.P.

Po nabożeństwie p. premier wraz z gośćmi odjechał na dworzec kolejowy, by specjalnym pociągiem przybyć na rampę — na dalszy ciąg uroczystości.

Poczty sztandarowe, obecne w kościele na nabożeństwie załadowują, się na specjalne samochody ciężarowe i udają na rampę. — Odjeżdżają również przeładowane autobusy, uruchomione przez Dyrekcję Kolejową dla dogodności zaproszonych. Długim korowodem pędzą auta prywatne. Spieszy tłumnie pieszo publiczność, która uczestniczyła w Nabożeństwie, słowem na twarzach wszystkich radomian widać żywą radość, że spieszą na otwarcie nowej trasy Radom — Warszawa.

Na rampie Kolejowej

Na rampie wzorowy porządek utrzymuje kpt. Jakóbiec. Zwraca uwagę wszystkich piękna dekoracja bramy, pod którą przejedzie pierwszy pociąg z p. pre-

mierem i gdzie odbędzie się ceremonja poświęcenia i przecięcia wstęgi.

Zboku ustawiono trybunę przybraną w barwy państwowe. Czerwony chodnik prowadzi do skrzyżowania przy fotelach ustawionych dla premjera i ks. biskupa, do bramy.

Chwila naprężonego oczekiwania. Wiatr łomocze sztandarami, które gęstwą drzewców, skupiły się wokół trybuny. Korpus oficerski przybył z dowódcą garnizonu radomskiego płk. dypl. Gwido Kawińskim i ustawia się po lewej stronie trybuny. — Rozlega się najpierw cichy potem coraz głośniejszy szmer. — „Jadą, jadą". Hen w dali widać smugę dymu, smuga zbliża się coraz szybciej i oto wytacza się olbrzymi wąż wagonów, zaprzężony w dwie lokomotywy, z których pierwsza pięknie udekorowana godłem państwowym, chorągiewkami, błyszczy po bokach w srebrzystej blasze wyciętymi literami, składającemi się na napis — „Radom—Warszawa".

Lokomotywa ciężko dysząc zatrzymuje się o kilkadziesiąt metrów przed tryumfalną bramą. Z wagonów wysypują się szybko przedewszystkiem reporterzy i fotografowie pism stołecznych — wśród których zauważyliśmy red. Switwińskiego filmującego zdjęcia dla Pata i „Gazety Polskiej" i „Kurjera Porannego".

W niebo uderzają głosy orkiestr grających hymn narodowy. — Przed frontem oddziału K.P.W. przechodzi p. premier z ministrem Butkiewiczem i otaczającą go świtą gości. Gdzie wśród wiwatów tłumów publiczności i zalegających przestrzeń po za szpalerem, szkół, które ze swoimi dyrektorami i wychowawcami, przybyły by uczestniczyć w tym radosnym święcie pracy.

Okrzyki rosną, zbliżają się

To premier i towarzyszący Mu podchodzą do nas. Z chwilą, gdy zbliżył się przed sztandary pułk. Sławek rozlegają się gromkie okrzyki: „Niech żyje pułkownik Sławek" — „Ocho tu pewnie stoi brać legjonowa" rzuca w odpowiedzi na te okrzyki przechodzący właśnie poseł Brzęk - Osiński.

Lecz dygresje przerywa rozpoczęcie się ceremonjału poświęcenia drogi Przed ustawionym przy boku trybuny ołtarzem, przebiera się w komże ks. biskup i w otoczeniu duchowieństwa oraz p. premiera i gości dokonywa ceremonjału poświęcenia szyn.

Przemówienie

Następnie ks biskup wstępuje na mównicę i z ust pasterza dyecezji sandomierskiej, do której należy i Radom padają słowa, które na długo w sercach wszystkich obecnych pozostaną.

Złotousty kaznodzieja przemawia potężnie, wspominając te dawne czasy, kiedy kolejnictwo stanowiło ostoję polskości, kiedy w szeregach jego chronili się wielcy pisarze i literaci polscy, boć trudno mu było wyżyć z pióra, kiedy to kolejnictwo za czasów zaborczych budowało linje z ducha polskie, bo polskiemi rękami i polskim mózgiem wypracowane. A gdy pękły okowy niewoli, kolejarze stanęli z zapałem do pracy — nad budową nowych sieci kolejowych w Polsce, których nam tak skąpili zaborcy.

„Ja, który pracowałem w czasie mego młodego kapłaństwa wśród polskich kolejarzy, mogę zaświadczyć, ile ofiarności, ile patrjotyzmu i wiary w odmianę złych losów jakie przeżywała Ojczyzna nasza — tkwiło w ich szeregach — wzruszonym do głębi głosem rzekł ku chwale kolejarza polskiego Ks. biskup. I przytaczając cudne słowa króla poezji naszej — Słowackiego, mówca zaznaczył, że każdy czyn, początek biorący w rozumie i pracy ludzkiej, błogosławiony przez Stwórcę — musi przynieść korzyść i pożytek tym, dla których jest przeznaczony.

I takim czynem w całokształcie pracy dla dobra państwa i obywateli kraju a przez to i ludzkości, jest ten odcinek nowej drogi, są te lśniące kręgi szyn, które przetną pola, łąki i lasy i zbliżą nas ze stolicą kraju, ułatwią rozwój gospodarczy i kulturalny.

Mowa ks. biskupa Jasińskiego wywarła na wszystkich słuchaczach olbrzymie wrażenie. Gdy ksiądz biskup mówił o ukochaniu ziemi polskiej, której każdy skrawek gdyby mógł błogosławiłby, aby więcej, jaknajwięcej było na niej takich dróg wiodących do dobrobytu obywateli — żeby ukochanie tej ziemi stało się bodźcem do czynów i takich wysiłków, jakie rząd poniósł dla dobra tej połaci kraju a przez to dla dobra całej Rzeczypospolitej, gdy zwracając się do p. ministra komunikacji Butkiewicza, podkreślił, że dzień dzisiejszy jest przedewszystkiem świętem kolejnictwa polskiego, które dumne być może z dokonanego dzieła, dokonanego rękami polskiego robotnika z polskiego materjału, wzruszenie ogarnęło wszystkich obecnych. Ku schodzącemu z mównicy ks. biskupowi — podszedł p. premier Kozłowski, składając podziękowanie za przepiękne i głębokie w treści przemówienie.

Skolei na trybunie ukazał się poseł ziemi radomskiej Tadeusz Brzęk - Osiński, i w krótkiem a mocnem przemówieniu scharakteryzował przebieg poczynań tej budowy, której poświęcenia jesteśmy świadkami. Przypomniał, że inicjatorem jej był obecny minister Butkiewicz, że w Sejmie nim zgodzono się na jej budowę, stawiali przeszkody w uchwaleniu posłowie z opozycji — i tylko dzięki głosom posłów Bloku Bezpartyjnego budowa nowej linji Warszawa - Radom Miechów - Kraków — stała się faktem dokonanym. Dziękując imieniem społeczeństwa radomskiego Wielkiemu Budowniczemu Polski i Rządowi Rzeczypospolitej,który przeprowadził tę budowę i ulżył doli bezrobotnych, a jakkolwiek nie mógł zatrudnić wszystkich łaknących pracy, to jednak przyczynił się do stworzenia nowych wartości stanowiących dla całego kraju, a w szczególności dla Radomia wielki dorobek o znaczeniu gospodarczym i kulturalnym. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, zakończył p. poseł swą treściwą mowę.

Trzecim mówcą był prezes dyrekcji radomskiej inżynier Władysław Rogiński. Oto jak scharakteryzował on całokształt prac, które włożono w odcinek kolejowy Radom — Warszawa.

W pamiętnym dniu 19 marca 1933 roku w tem miejscu rozpoczęto budowę kolei Warszawa — Radom.

Ukończenie tej budowy zostało przez Pana Ministra komunikacji wyznaczone na koniec listopada 1934 roku.

Dziś przypadł mi w udziale przyjemny obowiązek stwierdzić, że budowa została w terminie wykończona.

„W ciągu dwudziestu miesięcy wybudowano 102 8 km. linji na szabrze z pierwszorzędnej nawierzchni z mostem na kesonach o długości 208 m. i ponad miljon m. sześciennych robót ziemnych

Linja Warszawa — Radom zbliży Radom i okolice do stolicy o 57 kilometrów, a więc niema potrzeby mówić o tem ogromnem znaczeniu gospodarczem, które posiada wybudowana kolej.

Ożywi ona i pobudzi do intensywniejszego życia znaczną połać kraju.

Budowę kolei Warszawa — Radom wykonano według projektów polskiego inżyniera, z krajowego materjału i przez wytrwałą pracę polskiego robotnika.

Olbrzymia inwestycja dziś poświęcona i za chwilę mająca być oddaną do użytku, jest jeszcze jedną więcej pozycją dużej wartości w dorobku państwowym.

Przy stawianiu tego rodzaju wiekopomnych dzieł serca nasze wypełnia uczucie wdzięczności dla Wielkiego Budowniczego Polski, który naszą rodzimą twórczością kieruje...

Panie Prezesie Rady Ministrów racz przecięciem wstęgi zadokumentować znaczenie dorobku, jakim jest dla Państwa nowa Kolej i zechciej użyczyć Swej zgody na oddanie jej do użytku publicznego".

P. premjer Kozłowski w otoczeniu ks. biskupa sandomierskiego ministra kolei — Butkiewicza, prezesa pułk. Sławka, b. premjera Aleksandra Prystora generalizacji, wojewody Dziadosza i towarzyszących premjerowi gości udaje się do symbolicznej bramy, zbudowanej w kształcie herbu miasta Radomia.

P. premjer prof. dr. L. Kozłowski dokonał otwarcia toru przez przecięcie wstęgi, oddając go do użytku publicznego. Następnie rząd i wszyscy którzy przybyli z Krakowa do Radomia na uroczystości, zajęli swe miejsca w wagonach i pociąg wśród entuzjastycznych okrzyków publiczności, prezentujących broń oddziałów i dźwięków hymnu państwowego ruszył, by przebyć poraz pierwszy trasę, którą od wczoraj przebiegać będą już normalnie pociągi osobowe i towarowe.

Droga do Bartodziej

Jedziemy okolicą przedstawiającą jesienny szary listopadowy krajobraz. Pociąg sunie w wolnym tempie po lśniącym wężu szyn. Mijamy chaty, pola, łąki a przedewszystkiem błota. Ile kosztowało pracy osuszenie terenów pomówimy o tem później. Dziś tylko zaznaczyć chcemy, że na każdym kilometrze widać, jaką pracę mieli do wykonania inżynierowie naszej Dyrekcji i zatrudnieni robotnicy.

Parowozy prowadzą inżynierowie: Skibicki i Filipowicz. Jedziemy więc pod dobrą opieką.

Na stacji Bartodzieje oczekuje nas okoliczne włościaństwo, szkoły z nauczy-

cielstwem, przedstawiciele Sejmiku i gmin oraz orkiestry P.K.W. z Kielc, Wacyna, Wytwórni Broni, liczne oddziały strzelców. Pięknie udekorowana stacja oraz brama w kształcie strzechy zwracają powszechną uwagę. Lecz clou — że się tak wyrazimy bartodziejskich niespodzianek — był olbrzymi, przeszło trzystu metrowy wąż złożony z platform kolejowych, pięknie udekorowanych i zabezpieczonych przed wiatrem, na których ustawiono stoły. Tam odbędzie się przyjęcie robotników, pracujących przy budowie odcinka Radom — Warszawa.

I znowu przechodzi p. premjer w otoczeniu swej świty przed frontem rozwiniętych oddziałów i delegacyj. Pada komenda „prezentuj broń" — orkiestry grają „hymn narodowy" i „pierwszą brygadę". Poczem u schodów prowadzących na platformę, gdzie przygotowane są fotele dla p. premjera, ks. biskupa i ministra Butkiewicza — zatrzymuje idących poważna postać wójta gminy Jedlińsk, który wita p. premjera takiem przemówieniem:

Panie premjerze!

Jako wójt gminy Jedlińsk, liczącej 9.000 mieszkańców, witam Cię, Panie Premjerze na terenie tej gminy, jako szefa Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i w imieniu ludności składam w Twoje ręce serdeczne podziękowanie dla całego Rządu za inicjatywę i wysiłek w budowie linji kolejowej Radom — Warszawa, która nasze głuche strony ożywi i podniesie gospodarczo i kulturalnie.

Podziwiamy wszyscy tak wielką energję Rządu Rzeczypospolitej, który w krótkim czasie i tak wielkim kryzysie ogólnoświatowym dokonał wielkiego dzieła.

Z tych też pobudek i z miłości do kochanej naszej Ojczyzny składamy hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej, Pierwszemu Budowniczemu Polski, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, oraz całemu Rządowi z Panem Premjerem na czele.

Prezydent Rzeczypospolitej, Pierwszy Marszałek Józef Piłsudski i Rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej — niech żyją!

Skolei zabiera głos przedstawiciel robotników pracującyh przy budowie:

Panie Premjerze

W imieniu wszystkich robotników, którzy pracowali przy budowie linji kolejowej Radom — Warszawa witam Cię Panie Premjerze, jako Naczelnika Rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Zarazem składam w Twoje ręce naszą głęboką wdzięczność i serdeczne podziękowanie dla Rządu Rzeczypospolitej za wysiłek w budowie tej linji i za troskę nad losem bezrobotnych, zawdzięczając czemu znaleźliśmy pracę i zarobek przez rok czasu.

Zdajemy sobie sprawę, że linja ta będzie miała bardzo wielkie znaczenie w życiu Polski, a nam robotnikom da możność do podniesienia skromnego żywota naszych rodzin.

Przy tej okazji składamy hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej, Pierwszemu Marszałkowi i Budowniczemu Polski Józefowi Piłsudskiemu, oraz całemu Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej.

Trzeci wita P. Premjera wierszykiem mały kilkuletni mieszkaniec powiatu i wręcza Mu kwiaty.

Za chwilę zasiada przadstawiciel Rządu razem z robotnikami do wspólnego stołu. Zasiadają wszyscy przybyli goście. Zajadają bigos, kiełbasę, chleb razowy, popijając piwem z browaru p. Saskiego. Czarny chleb smakuje. Ożywiają się twarze, rośnie gwar rozmowny. Siedząca obok mnie korespondentka niemieckiego pisma berlińskiego z zaciekawieniem wypytuje o szczegóły. Interesują ją przedewszystkiem robotnicy i nastrój wśród nich. Chciałaby przejść się w stronę ich stołów, ale ma nieuzasadnione skrupuły. Czy można? Koleżanka obiecuje jej to ułatwić. Rozmowa schodzi na tory — kulinarne. Brak noży — do krajania kiełbasy — zastępują przemyślniejsi — ujęciem kąsków przez serwety palcami i — konsumują bez ceremonji. Ktoś usiłuje otworzyć piwo — za pomocą uderzenia szyjką o blat stołu — brak korkociągów — spostrzega to któryś z kolejarzy, podających z wiader bigos i kiełbasę i otwiera butelki — pijemy.

Nad sprawnością i porządkiem przy stołach biesiadnych czuwały członkinie Rodziny Kolejowej przybranew białe kitle na których wykwitały przypięte odznaki Rodziny Kolejowej.

Orkiestra K. P. W. z Kielc pod batutą dyr. Kozłowskiego przygrywała najsamprzód opodal stołu p. premjera, następnie, gdy tenże wszedł wraz z gośćmi do swego wagonu — grupuje się przed wagonem, umilając wesołemi utworami czas oczekiwania na sygnał odejścia pociągu.

Robotnicy tymczasem kończą posiłek, Sygnał odjazdu. Lokujemy się w wagonach i wśród okrzyków zebranych robociarzy, chłopów i przedstawicieli — okolicznych właścicieli majątków, dla których nowootwarta linja ma olbrzymie znaczenie, ruszamy w stronę — powiatu kozienickiego, przez którego połać przebiega trasa nowozbudowanej kolei.

Droga z Bartodziej do Warszawy

Z Bartodziej wyjechaliśmy 10 minut wcześniej niż przewidywał rozkład jazdy. Część gości radomskich pozostało, by o godz. pierwszej specjalnym pociągiem powrócić do miasta.

Mijamy skład pociągu, w tym celu przygotowanego.

Przed kuchnią polową właśnie stoi p. pułk. dypl. Kawiński interpelując kucharza dlaczego do stołu dochodziły oziębione potrawy. — Kucharz stojąc na baczność mówi coś, tłomaczy się widocznie, lecz słowa porywa wiatr i niedochodzą już do naszych uszu. Jedziemy, a właściwie mówiąc, wlecze my się żółwim krokiem. Dowiaduje się, że będziemy na miejscu najbliższego postoju t. j. w Warce o godz. 13.45 czy coś koło tego. Mamy więc przed sobą półtory godziny czasu.

Kilku dziennikarzy warszawskich postanawia udać się do wagonu restauracyjnego na herbatę. Wyszłamy jednego z kolegów — na wywiad. Wraca i oświadcza, że nic z tego — bo właśnie przygotowane zostaje śniadanie dla pana Premiera i Dostojników rządowych. Istotnie nie mija kilka minut, gdy całe dostojne grono przechodzi tuż obok naszego przedziału. Wśród idących, spostrzegamy poza wymienionymi przedstawicielami radomskiej dyrekcji, a więc p. dyr. inż. Wł. Rogińskiego i p. majora Widucha.

Informujemy się, że obiad trwać będzie prawdopodobnie do—Warki. Któryś z przechodzącycb dygnitarzy zapytuje czy przypadkiem nie zabrano kucharza od firmy St. Wierzbicki z Radomia. „Mam jeszcze dotąd w ustach smak wczorajszej kolacji — niechciałbym go popsuć dzisiejszym śniadaniem" — dowcipkuje roześmiany i zadowolony widocznie z przebiegu uroczystości wysoki dygnitarz — którego incognita nie jesteśmy upoważnieni zdradzić.

Z okien wagonu widzimy — lasy. Jedziemy przez rejon leśnictwa Staszów. Podziwiamy przeprowadzone drenowanie terenu, uregulowanie rzeczułek, przeprowadzenie masywnych i doprowadzonych do linji nasypu kolejowego przejazdów, na którym w każdym poszczególnym miejscu widzimy ustawiony posterunek — stróżów bezpieczeństwa.

W powiecie Kozienickim

Mijamy stacje wykonane solidnie, choć jeszcze nie całkowicie przygotowane do zamieszkania. Rozmowa poczyna wpadać i na tory żartobliwe. Jeden z inżynierów, kierowników budowy, opowiada o tem, że na jedną ze stacyj, przysłano bufet takiej długości, że wogóle nie chciał się zmieścić w pokoju. Odesłano go narazie do magazynu, nim zdecydują o dalszym losie. Padają słowa, zdania, coraz wymowniej ilustrujące ogrom dokonanej pracy w tak krótkim i wytężonym czasie. Dowiadujemy się, że p. viceminister Piasecki, podziękował kierownikowi robót — w imieniu dobra służby, że p. premier oświadczył, iż będą nadane odznaczenia tym, którzy zasłużyli się przy budowie, słowem dowiadujemy się wielu ciekawych szczegółów, które w swoim czasie do wiadomości podamy. Są i cienie w tej powodzi świateł — jak poruszenie sprawy niewypłacenia przez przedsiębiorcę Goldfarba — należności za pracę robotnikom. Tą sprawą widać, że zainteresował się i p. dyrektor Rogiński.

W tej chwili — ogólną rozmowę przerywają dźwięki hymnu i okrzyki niech żyje. Spieszymy do okien. Oto pociąg mija powoli stację Dobieszyn, gdzie na peronie zgromadziły się organizacje i ludność z tej części powiatu kozienickiego z przedstawicielami sejmiku, wydziału powiatowego, wójtów i gromad z p. starostą Czesławem Kowalskim na czele. Wyciągnięte szeregi strzeleckie prezentują broń — ludność powiewa czapkami, dzieci machają chorągiewkami, widać radość na wszystkich twarzach przepełniającej peron ludności. Po drugiej stronie toru tak samo tłumnie i radośnie.

W lesie setki podwód. To przyjechali na nich ci, co tam stoją i hucznie a radośnie wiwatują na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego i rządu prof. dr. Leona Kozłowskiego.

W Dobieszynie pociąg nasz nie przystanął. Dążymy dalej do Warki.

Po drodze spotykamy się raz jeszcze z manifestacją ludności powiatu kozienickiego. Znowu przerywa nam posiłek manifestacja ludności. Tu na czele zgromadzonych włościan z drugiej części powiatu widzimy zastępcę starosty p. Mędalę. Wiwaty, krzyki, rozpływają się w oddali. Znowu cisza, miarowy turkot kół — i gwar towarzyskiej rozmowy.

Mijamy wreszcie most na Pilicy. Masywny, zbudowany i wykończony narazie — jako jednoprzęsłowy. Oto pierwszy postój — Warka, po wyjeździe z Bartodziej. Na peronie wyciągnięte oddziały strzelca, organizacji przysposobienia wojskowego, szkolnych hufców, młodzieży starszej i młodszej. Na powitanie rzucone przez p. pemiera, odpowiada gromki, równy chór głosów „Czołem panie premierze", przyczem orkiestry grają, każda na swój sposób — hymn narodowy.

Następują przemówienia. Pierwsza wita Kierownika Rządu okolicznościowym wierszykiem mała dziewczynka, wręczając Mu kwiaty. Potem w imieniu Towarzystwa rolniczego wygłasza przemówienie prezes Towarzystwa. Następnym mówcą jest przedstawiciel drobnych rolników, który podkreśla, że rolnicy zdają sobie sprawę, iż obecny rząd czyni wszystko co jest w jego mocy, aby ulżyć doli drobnej własności. Za taki też wysiłek poniesiony dla dobra okolicznych wsi, uważają rolnicy i tę nową drogę kolejową przechodzącą przez Warkę.

Ostatnim mówcą jest prezes miejscowej organizacji BBWR. Dziękuje za otwarcie nowej drogi w imieniu tych którzy mają zaszczyt współpracować z rządem Marszałka Piłsudskiego i są rzecznikami interesów ludności i jej potrzeb, wobec rządu.

„Ludność naszego powiatu w zrozumieniu wybitnej działalności rządu Marszałka, zmierzającej dla dobra wszystkich, składa przez moje usta serdeczne podziękowanie panu premierowi, za doprowadzenie tak pożytecznego dzieła do końca". Okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i kierownika rządu zakończył mówca swą piękną w treści mowę.

Tu żegna się również ze swą władzą przełożoną przedstawiciel administracji radomskiej, p. starosta A. Klotz, który aż do Warki przeprowadzał p. Premiera i Dostojnych gości. Z p. starostą wraca komendant powiatowy p. komisarz Munk.

I znowu ruszamy w drogę. Tym razem pociąg jednak pędzi całą parą. Jedziemy z normalną szybkością, rozkoszując się na wspomnienie, że z taką właśnie prędkością będziemy wkrótce mknęli z Radomia do Warszawy, by tam załatwiać swe z życiem stolicy lub naszą potrzebą miejscową związane sprawy.

Jeszcze na krótko zatrzymujemy się w Zalesicach Górnych. Znowu ten sam ceremonjał. Pan premier przechodzi przed frontem organizacyj, krótkie powitanie, i pędzimy do wagonów, by za chwilę znaleźć się w Piasecznie.

Tu pogoda, która dotychczas mniej więcej dotrzymywała, zaczyna kaprysić. Mży drobny kapuśniaczek. Lecz nikomu nie psuje humoru. Na dworcu aż czarno od stłoczonych głów. Stoją zebrani wójtowie z odznakami swych godności na piersiach. — Stoją strzelcy, strażacy, strzelczynie, dzieci. Wszędzie z budynków z okien wyglądają rozradowane twarze. Pan premier zostaje wprost zarzucowy kwiatami, które wręczają mu dzieci. Dziękuje troche zmęczonym już uśmiechem. — Poczem zwraca się do burmistrza m. Piaseczna, który krótko scharakteryzował los tego miasta, niszczonego zawsze przez każdą wojnę — i odbudowującego się po każdym zniszczeniu z uporem. Piaseczno pozbawione połączenia ze stolicą, skazane było na wegetację i nie mogło się należycie rozwinąć. — „Dopiero rząd polski zadbał o to by miasto nasze otrzymało komunikację kolejową, która da nam możność gospodarczego rozwoju. Dlatego też serdecznie w imieniu mieszkańców Piaseczna i okolicy składami Ci panie premierze, jako kierownikowi prawowitego rządu polskiego podziękowanie".

Wśród okrzyków zebranych wsiadł pan premier do swego wagonu i ruszyliśmy w ostatni etap drogi do Warszawy.

Mrok już zapadł gdyśmy wjechali na peron.

Powitała nas orkiestra i oddział K.P. W. Warszawa. Koniec emocjonującej wycieczki. Wszyscy mają zmęczenie na twarzach.

Zamkneliśmy jakby rozdział pięknej, przeczytanej książki. Przykuwa on naszą uwagę i nie pozwala na retrospektywne ujęcie całości i zobrazowanie rozstrzelonych wrażeń. Nie możemy też w tej chwili jeszcze przystąpić do zrobienia analizy przeżytych szczegółów.

Powrócimy więc jeszcze raz do tego tematu i spróbujemy uchwycić i przygwoździć przebieg tych poszczególnych prac i wysiłków, jakie poniosła nasza Dyrekcja i jej ofiarni pracownicy od inżynierów do robotników — właśnie chcąc dać krajowi, a przedewszystkiem nam radomianom nowy dorobek — walnie do rozwoju miasta i okolicy przyczynić się mający. V.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rozszerzenie działalności Banku Akceptacyjnego

W końcu ubiegłego miesiąca odbyło się w Warszawie posiedzenie rady Banku Akceptacyjnego, na którem został rozpatrzony projekt podwyższenia kapitału zakładowego Banku do wysokości 20 miljonów złotych. Dotychczas kapitał zakładowy Banku wynosi 12 i pół miljonów złotych, z czego skarb Państwa wniósł w papierach wartościowych i biletach skarbowych 6 i pół miljon. zł., Bank Polski — 3 miljn. zł, a Bank Gospodarstwa Krajowego i Państwowy Bank Rolny po 1 i pół miljona złotych.

Zgodnie z ustawą, Bank Akceptacyjny przy dotychczasowym kapitale zakładowym mógł udzielić kredytów akceptacyjnych na sumę najwyżej 250 miljonów złotych, natomiast po podwyższeniu kapitału do 20 miljonów złotych, Bank będzie mógł rozszerzyć swą działalność kredytową do wysokości 400 miljonów złotych.

Wzrost wywozu

trzody chlewnej

Odbyło się posiedzenie Wywozowej Komisji Rozdzielczej, na którem dokonano podziału grudniowego kontygentu wywozu trzody chlewnej do Austrji w ilości 11.100 sztuk, w czem 1.648 sztuk bitych.

Należy zaznaczyć, że rok bieżący przyniósł znaczne polepszenie sytuacji naszego wywozu trzody chlewnej. Tak więc ze strony Austrji uzyskaliśmy poważne zwiększenie kontygentu sprzedaży, do Czechosłowacji zaś wywieźliśmy w r. b. blisko 10.000 sztuk trzody wobec 1.900 wywiezionych w roku ubiegłym, jednakże eksporterzy nasi wyczerpali już kontygent czechosłowacki. Pozatem wysyłaliśmy nadal trzodę do zagłębia Saary w ilości około 1.000 sztuk trzody, na poczet kontygentu autonomicznego, związanego z kontygentem przywozu do Francji. Od pewnego czasu rozpoczęły się również wysyłki bitej trzody do Szwajcarji i do Grecji, nabywającej miesięcznie również około 1.000 sztuk trzody w Polsce.

Zwiększenie eksportu przyczyni się do usunięcia z rynku przynajmniej część nadwyżek hodowli trzody, której pogłowie, liczące na 30 czerwca r. ub. 5.748.000 sztuk, według ostatnich obliczeń statystycznych wykazało w roku bieżącym wzrost o 20 proc.

Bezpośrednie dostawy dla wojska

przez rolników — producentów

Czynniki rządowe w celu przyjścia z pomocą warsztatom rolnym dąży do nawiązywania bezpośredniego kontaktu handlowego pomiędzy intedenturą wojskową, a rolnikami — producentami.

Obecnie podane przypomnienie o warunkach zakupu owsa przez intendenturę wojskową. Owies dostarczany dla wojska musi być z ostatniego zbioru, zdrowy i niezczerniały. Intendentura kupuje nawet drohne ilości odpowiedniego owsa, począwszy już od 100 kg. Przy nabywaniu do 1000 klg. owsa wojsko pokrywa koszty opłat stemplowych. Większe ilości, począwszy od 15-ton producenci mogą sprzedawać również bezpośrednio w szefostwie intendentury, otrzymując przy tranzakcjach wagonowych do 80 proc. wartości załadowanego towaru za przedstawieniem wtórnika listu przewozowego, gdy reszta regulowana jest po odbiorze ładunku.

o

MŁODZI IDĄ...

Dodatek do Głosu Wsi poświęcony sprawom Kół Młodzieży Wiejskiej Powiatu Radomskiego.

Z życia Kół

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI w ZAKRZOWIE

Tutejsze Koło Młodzieży w dniu 10 listopada 1934 roku obchodziło podwójne święto uroczyste, mianowicie:

W dniu tym dokonywało sadzenia drzewek zdobnych w ilości 100 sztuk na drodze do kolonji Gulinek.

Wszyscy członkowie zebrali się w świetlicy oraz przybyli obywatele starze wsi Zakrzowa, zarząd gminy i komendant P. P., skąd wszyscy razem czwórkami wyruszyli na miejsce sadzenia.

Po przybyciu na miejsce prof. inż. S. Daniluk w krótkim lecz treściwym zakresie przedstawił zebranym znaczenie sadzenia drzewek przez zorganizowaną młodzież w wolnej i niepodległej nam Ojczyźnie, poczem pierwszy zasadził drzewko wkopując jednocześnie w zakorkowanej flaszce protokół p. t.: „Święto sadzenia drzewek" podpisany przez wszystkich członków Koła i obecnych zebranych w liczbie około 40 osób.

Po skończonej uroczystości sadzenia drzewek o godzinie 18-ej członkowie koła w swojej świetlicy urządzili akademję, na którą przybyli obywatele starsi i młodzież ze wsi Zakrzowa około 90 osób.

Do zebranych na akademji przemawiała prezeska Koła Młodzieży kol. Janina Filipowska, wygłaszając referat o znaczeniu dnia 11 listopada 1934 roku, kol. Rejmer Anna wypowiedziała monolog „Magdzia", kol. Wancerz Marja—wierszyk „Jedenasty lisstopad", sekcja chóralna odśpiewała kilka piosenek i „Nie rzucim ziemi".

Nazajutrz wszyscy członkowie wzięli czynny udział w pochodzie wraz z innymi organizacjami, a wieczorem we własnej świetlicy członkowie odegrali przedstawienie p.t. „Dziesiąty Pawilon" na które przybyło przeszło 90 osób. Wyświetlony został żywy obraz „Polska".

Kurs pieczenia ciasta

Trablice gm. Gębarzów.

W dniach 21—22-XI 34 r. w Kole Zjednoczonego Związku Młodzieży Wiejskiej odbył się dwudniowy kurs pieczenia ciasta. W kursie wzięło udział 9 osób.

Pieczone były następujące ciasta: strucle z makiem, tort z chleba razowego, piernik z marchwi, piernik z miodem, ciastka amonieczki, szarlotka z jabłkami. Kursistki złożyły ustaloną już na każdym kursie pieczenia ciasta, składkę produktami, wynoszącą na jedną osobę pół kg mąki, 4 jajka, ćwierć kilograma masła, pół litra mleka, ćwierć kg. cukru oraz składkę pieniężną w kwocie 40 gr. na osobę, przeznaczoną na kupno dodatków do ciasta.

Po skończonym kursie odbyła się wspólna herbata i na zakończenie zabawa taneczna.

Pożegnalne przyjęcie zaszczycili swoją obecnością: instr. Winnicką, nauczycielka Szafrańska, prof. szkoły Wacyńskiej Dumania, instr. Kowalczyk, sekretarz Janowski, i wójt Łukomski, rodzice kursistek i miejscową męską młodzież związkową. Pozostałe pieczywo zostało podzielone między uczestników kursu.

W ciągu całego kursu w Trablicach panował nadzwyczajnie miły nastrój wśród młodzieży, wyczuwało się dużo dobrej woli i zapału do pracy. Szczęść Wam Boże drogie koleżanki na przyszłość i nie ustawajcie w zapale.

Słupica, gm. Gzowice. W dniach 23—24-XI przeprowadzony został kurs pieczenia ciasta.

Na kursie wzięło udział Koło Gospodyń w ilości 6 osób w połączęciu z Kołem Związku Młodzieży 7 osób.

Na zakończenie kursu Koło Gospodyń oddzieliło się i ze swej części pieczywa urządziło przyjęcie i zaprosiło swoje rodziny oraz gości.

Młodzież zaś na cel Koła zorganizowała płatną zabawę taneczną i bufet, na który pieczywo przeznaczyła.

Na zabawie wesoło bawiono się aż do rana.

Młodzież w Święto Niepodległości

Bardzice, gm. Gębarzów. Dnia 10-XI br. jako w przeddzień Święta Niepodległości, dla upamiętnienia 16-ej rocznicy odzyskania Niepodległości, odbyło się święto sadzenia drzewek zorganizowane przez miejscowe Koło Młodzieży Wiejskiej.

W uroczystości tej wzięli udział: dziatwa szkolna z Bukowca, Bardzic pod kierownictwem nauczycielstwa, Członkowie Rady, Zarządu, Rad Gromadzkich, sołtysi i ludność, przybył również z Okręgowego Zw. Ml. W. instruktor p. Kowalczyk. Po przemówieniach wygłoszonych przez p. Sułkowskiego z Bardzic, obecnego p. instruktora oraz miejscowego kierownika szkoły p. Majdy i podpisaniu protokułu sadzenia, przystąpiono w miłym nastroju oraz z ogromnem zainteresowaniem do wysadzenia drzewek, których koło Młodzieży otrzymało w ilości 100 sztuk morw i akacji.

Jest i na naszym terenie głębokie zrozumienie znaczenia obsadzania dróg drzewkami, to też zapoczątkowanie święta w roku bieżącym będzie dla nas zachętą do dalszej owocnej pracy, której na terenie gm. Gębarzowskiej nie brak.

Nie możnaby napisać krótkiego tego artykuliku, żeby nie wspomnieć o tych, którzy z myślą o przyszłości, pracy w naszej okolicy, nadają bieg i kierunek oraz, choć z pewnemi trudnociami, tworzą i pracują dla pożytku społeczeństwa, a mając na myśli miejscowego sekretarza, kierownika szkoły oraz właściciela sklepu, chcę im tą drogą złożyć podziękowanie za wysadzenie tych kilkudziesięciu drzewek, które tak bardzo upiększyły naszą wieś.

Kol. Wawrzyszów, gm. Wolanów. Dnia 11-go listopada r. b., jako w 16 rocznicę odzyskania Niepodległej Polski, o godz. 18-ej wieczorem, staraniem Koła Zjednoczonej Młodzieży w kol. Wawrzyszów, pow. Radomskiego odbyła się w domu Franciszka Kszczołka uroczysta akademja, ku czci tych, którzy przelali krew w walkach o niepodległość Polski, jak również dla oddania czci niezłomnemu Wodzowi narodu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu który oddał nieocenione usługi dla odrodzenia Niepodległego Państwa Polskiego. Akademję rozpoczął chór Młodzieży pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła". Następnie słowo wstępne wygłosił kol. Jan Dżbik, który w krótkich słowach skreślił znaczenie uroczystości obchodzonej nietylko przez kol. Wawrzyszów, ale przez całą naszą Niepodległą Polskę, od Karpat aż po Bałtyk. Referat p.t. „Dzień 11-ty Listopada", wygłosił kol. Roman Dzbik, który w swym referacie przedstawił nam cały przebieg walk o Niepodległość Państwa Polskrego, nie zapomniał również wspomnieć o tych, którzy się najwięcej odznaczyli w walkach o niepodległość. W międzyczasie dziatwa szkolna wygłosiła cały szereg deklamacyj, związanych z dniem 11 listopada. Następnie chór Zjednoczonej Młodzieży wykonał wiązankę pieśni Legjonowej. Na zakończenie akademji z wielkiem uczuciem i czcią dla Niepodległego Państwa Polskiego wzniesiono okrzyk: Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Marszałek Polski Józef Piłsudski niech żyją!

Na tem akademję zakończono.

Na obecnych akademja wywarła miłe wrażenie czego dowodem jest domaganie się przez publiczność powtórzenia deklamacji i śpiewów.

J. Dżbik

Wacyniak — Szycak

Kronika

Grudzień
(ma dni 31)

Na Świętą Łucę —
noc się z dniem tłuce.

KALENDARZYK TYGODNIOWY

2 niedziela — Walerji
3 poniedziałek — N. P. M. z Loreto
4 wtorek —Damarego
5 środa — Aleksandra
6 czwartek — Łucji
7 piątek — Nikarego
8 sobota — Ireneusza

SŁOŃCA			KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
9	7 g. 10 m.	15 g. 26 m.	9 g. 50 m.	18 g. 20 m.
10	7 „ 11 „	15 „ 22 „	10 „ 20 „	19 „ 47 „
11	7 „ 12 „	15 „ 22 „	10 „ 43 „	21 „ 12 „
12	7 „ 13 „	15 „ 22 „	11 „ 02 „	22 „ 35 „
13	7 „ 14 „	15 „ 22 „	11 „ 19 „	23 „ 55 „
14	7 „ 15 „	15 „ 22 „	11 „ 36 „	— „ — „
15	7 „ 16 „	15 „ 22 „	11 „ 53 „	1 „ 14 „
Pierwsza kwadra dn. 13 o godz. 11 m. 52.				

PRZEPOWIEDNIE POGODY

(Według stuletniego kalendarza).

1—15 wielkie mrozy, od czasu do czasu śnieg; 16—23 śnieg i zimno; po 24 pogoda łagodna, deszcz.

RADY GOSPODARSKIE

Grudzień. Skoro rola już skrzepła, to i roboty w polu niema. Kopce i piwnice zaopatrzyć od mrozu, a w sadzie delikatniejsze młodsze drzewka poowijać dołem jałowcem lub cierniami, aby zające kory nie obgryzały albo ochronić płotkami oplecionemi z chróstu. Suche gałęzie w sadzie powycinać, zbyt gęste korony poprzecinać również, aby gałęzie sobie nie zawadzały wzajemnie.

Jeżeli jest staw rybny, to dbać o to, aby były w lodzie zawsze przeręble. — Pora nadchodzi zimowa, w której więcej przesiaduje się w domu; korzystając z tego czytać pouczające książki i pisma, a sąsiadów do tego samego zachęcać, pożyczać im i pouczać się wzajemnie. — Zestawić sobie dochód z gospodarstwa w roku ubiegłym i zastanowić się, coby jeszcze na przyszłość poprawić można. — Przemysł domowy uprawiać a co tylko się da, jak najwięcej w domu na własną potrzebę robić. — Tak z pożytkiem własnym i drugich rok Boży się kończy — a następny, bogatszy w nadzieję większego błogosławieństwa Bożego — nadejdzie.

Najwyższe odznaczenie

Ordery, krzyże, medale,
Bronzowe, srebrne i złote.
Wspaniałe — ale nietrwałe
Wieńczą żołnierza cnotę.

Dlatego jest we zwyczaju
I być nie może inaczej,
Że tylko cnoty najwyższe
Drewnianym krzyżem się znaczy.

Sosna jest kruchsza od złota
I blaskiem takim nie pała,
Ale z sosnowych krzyżyków
Wieczysta jaśnieje chwała.

ADAM KOWALSKI.

OTWARCIE DROGI BIAŁOBRZEGI - WYŚMIERZYCE

Dzień 2-go grudnia 1933 r. stał się dlą mieszkańców Białobrzeg i Wyśmierzyc ewenementem niezwykłym, bowiem w tym dniu została otwarta szosa łącząca Białobrzegi i Wyśmierzyce długości 10 km.

Jak duże znaczenie posiada dobra droga dla życia gospodarczego wsi — to zbyteczne podkreślać, gdyż to jest ogólnie znanem. Uroczystość zaszczycił swą obecnością p. Starosta Al. Klotz, który też dokonał otwarcia tej drogi przez symboliczne przecięcie wstęgi. Na uroczystość przybyli zaproszeni goście z Radomia: p. starosta w towarzystwie p. prezesa Rady Powiatowej St. Gawrońskiego i prezesa Zarządu O. T. O. i K. R, p. T. Kieterowicza, p. J. Paszkowskiego sekretarza Wydziału Pow., insp. Samorządu Gmin. p. Piotrowskie- p. Piotrowskiego, referent p. B. Smolińskiego, kierownika rachuby p. Czyżkowskiego, dyr. K. K. O. p. Winklera, dyr, Banku Pol. w Radomiu, p. Zakrzewskiego, p. poseł Ziętek i Chyb, kierownik Sekretarjatu Rady Pow, B. B. W. R. p, Wł. Michalik, Wydział Drogowy w komplecie z inż. p. Puchalskim na czele i wielu innych, których niepodobna wymienić. O godz. 10-ej i pół przybył p. starosta Klotz do Białobrzeg, powitany hymnem państwowym, odegranym przez miejscową orkiestrę, poczem witali p. starostę w imieniu gminy Białobrzeg wójt Pękacki chlebem i solą, w imieniu ludności Białobrzeg sołtys Bautsch i w imieniu ludności żydowskiej p. Kohn.

Pan starosta przeszedłszy przed frontem kom. Strzelca, szpalerem Straży Ogniowej, Kół Młodzieży Wiejskiej, dzieci szkolnych, udał się na nabożeństwo do miejscowego kościoła wraz towarzyszącym Mu p. prezesem Gawrońskim wszystkiemi organizacjami i rzeszą ludności.

Po nabożeństwie, ks. proboszcz Jakóbowski dokonał poświęcenia nowowybudowanej szosy, wygłaszając piękną mowę. Przemawiali także przy bramie tryumfalnej wójt p, Pękacki, p. Kacprzak w imieniu Kół Młodzieży Wiejskiej, oraz p. inż. Puchalski kierownik budowy szosy.

P. inż. Puchalski podniósł w swym raporcie składanym p. staroście, że gdyby we wszystkich gminach było to zrozumienie u rad gminnych, jak w Białobrzegach, to łatwiej i prędzej doszlibyśmy do dobrych dróg w powiecie, ponieważ ogólny koszt budowy tego odcinka wynosi zł 90 tysięcy, roboty szarwarkowe stanowią wartość z górą 50 tysięcy, co dała ludność z gmin. Po dokonaniu otwarcia przez p. starostę, udano się nowym traktem do Wyśmierzyc, gdzie uroczyście powitano przedstawiciela władzy państwowej. Przemawiali: członek Zarządu gm m. Wyśmierzyc p. Fr. Wilewski, ks. proboszcz Rębowski i przedstawiciel Kół Młodzieży Wiejskiej p. Dudek z Zacharzowa. W Wyśmierzycach przemawiał również p. starosta Klotz, wskazawszy kierunki, jakiemi iść należy by być pożytecznym okywatelem Państwa Polskiego.

Co należy podkreścić ze szczególnym naciskiem, to, że p. Starosta Klotz zdobył dla siebie serce wszystkich mieszkańców Białobrzeg, to też witano go bardzo serdecznie wśród entuzjazmu bez granic. Wzniesiono na cześć dostojnego gościa 3 bramy tryumfalne, zasypano bukietami pysznych kwiatów, a już do łez rozczulały przemówienia małych dzieci, tak w Białobrzegach jak i w Wyśmierzycach, które serdecznie po ojcowsku ucałował p. starosta. Jak drogim stał się dla obywateli p. Starosta Klotz, to miarą tego był punkt kulminacyjny owacji na sali „Strażnicy" w Białobrzegach, gdy skromnie wspomniał o przeżyciach wojennych, tu właśnie w Białobrzegach, 17 lat temu. Te chwile, te wspomnienia o bohaterskich wysiłkach i ofiarności ówczesnego młodzieńca Al. Klotza, któremu dane jest powrócić tu w odmiennych warunkach, jako Starosta Powiatowy. Te wspomnienia stały się drogiemi wspomnieniami wszystkich obywateli!

Należy też zaznaczyć, że organizatorzy tej uroczystości wywiązali się z zadań — dobrze. Tak Zarząd Gminny jak i Gm. Kom. BBWR. z przewodniczącym Dr. Laferym, Straż Ogniowa, Związek Strzelecki i inne organizacje wszystko pracuje w harmonji.

Wł. Michalik.

Z RADOMSKIEGO

Objazd powiatu

Od dnia 28 ub. miesiąca rozpoczął objazd wszystkich gmin w powiecie p. starosta Klotz, celem zapoznania się z gospodarką gmin na miejscu.

Objazd potrwa do 20 grudnia r. b.

Z działalności Okr. Tow. Organ. i Kółek Rolniczych w Radomiu

Rozszerzająca się ciągle praca działu organizacji gospodarstw przodowniczych przy Okr. Towarzystwie Organizacji Kółek Rolniczych w Radomu — nasunęła myśl ins. organ. gospoparstw inż. K. Karpowiczowi — konieczności stworzenia reprezentacji działu tego nazewnątrz, stworzenie pewnej jednostki prawnej, która by to przez zszeszenie się mogła występować na szersze forum ze swemi postulatami i wnioskami — by przy zrozumieniu swego posłannictwa w rodzinie gospodarstw małych na terenie powiatu stać się naprawdę organem przodowniczym w rolnictwie.

Wynikiem tych rozważań — po przepracowaniu projektu w jaki sposób zszeszenie się gospodarzy ująć w prawne ramki — po przedysputowaniu poszczególnymi gospodarzami objętymi opieką organ. gospodarstw. Inż. K. Karpowicz

opracował Statut Koła Gospodarzy Przodowniczych, który po przedyskutowaniu na Zarządzie Okr. Tow Organ. i K. Rol., oraz po przestudjowaniu go przez pracowników został w całości zaaprobowany.

Ostatnią czynnością przed złożeniem Statutu Koła Gospodarzy Przodowniczych do zatwierdzenia przez Władze Administracyjne — było zwołanie zjazdu wszystkich gospodarzy, będących pod opieką działu organ. gospodarstw — w celu zapoznania ich ze Statutem i porobienia pewnych popr wek.

Na dzień 32 listopada b. r. zostało zwołane ogólne zebranie gospodarzy gospodarstw przodowniczych, na którym po zagajeniu przez Prezesa O.T O. i K R. p. T. Kieterowicza i wyjaśnienia przez Niego z jakich powodów Koło Gospodarzy Przodowniczych powinno się nawiązać — inż. K. Karpowicz odczytał projekt Statutu Koła Gospodarzy Przodowniczych, wyjaśniając poszczególne paragrafy. Statut został jednogłośnie i bez poprawek przyjęty.

Po odczytaniu projektu Statutu Koła Gospodarzy przodowniczych — poseł Ignacy Ziętek, zaznaczając że jest również pod opieką organ. gospodarstw, w krótkich słowach wyjaśnił zebranym jak koniecznem jest organizowanie się rolnictwa, że w statucie przedłożonym widzi ten cel na pierwszym miejscu, wzywał zebranych do przejęcia się potrzeb zorganizowania się, oraz podziękował inż. K. Karpowiczowi za pracę nad gospodarstwami i za opracowanie Statutu — Prezesowi zaś O.T.O. i K.R. p. T. Kieterowiczowi — za przychylne ustosunkowanie się do poczynań i planu pracy na dalszą metę działu organ. gospodarstw przodowniczych. Obecny na zebraniu delegat Kiel. Izby Rolniczej inspektor organ. gospod. przodowniczych p. Stefan Bylina — zakomunikował zebranym — że w Warszawie przy Związku Izb powstał Centralny Komitet do spraw organ. gospodarstw przodowniczych mniejszych — prezesem którego został poseł Piotr Sobczyk, i wyjaśnił jakie zadanie ma wspomniany Komitet. Następnie — aby nie zwoływać zebrania po zatwierdzeniu Statutu przez Władze Administracyjne — został wybrany Żarząd Koła — w skład którego weszli: p. inż. K. Karpowicz jako Prezes, poseł Ign. Ziętek jako skarbnik, Adam Lis jako sekretarz, na członków wybrano Stan. Senatora i Antoniego Turka.

Wykorzystując zjazd gospodarzy gospodarstw przodowniczych — inż. K. Karpowicz — spowodował by poza głównym celem zebrania — a to uchwaleniem Statutu Koła Gospodarzy Przodowniczych były referaty specjalne, które zostały wygłoszone przez agronoma Powiatowego p. K. Kuczyńskiego w sprawie hodówli bekonów — oraz przez instr. ogrodnictwa p. W. Malawskiego w sprawie najważniejszych prac jesiennych i zimowych w sadach.

Referaty wymienione miały tą dobrą stronę — że wśród gospodarzy powstała myśl stworzenia konkursu bekonów, oraz żywsze zajęcie się tym działem gospodarstw, który w obecnej chwili jest jedynie rentownym, oraz przystąpienie do prac w sadach, któreby się zabespieczyły od różnych szkodników, czyniących duże spustoszenie w sadach świeżo założonych i starszych.

Po wyczerpaniu tematów i z braku wolnych wniosków — Prezes o godzinie 14 posiedzenie zamknął, dziękując zebranym za przybycie, p. inż. K. Karpowiczowi — za opracowanie statutu— oraz życząc zebranym owocnej pracy przy wykonaniu tych obowiązków społecznych i fachowych jakie przyjęli na siebie, uchwalając przedłożony im Statut Koła Gospodarzy Przodwniczych.

Z gminy **Wolanów** donosi nasz korespondent: Rocznica Niepodległości Państwa Polskiego była uroczyście obchodzona w naszej gminie. W Wolanowie w przeddzień uroczystości odbył się capstrzyk. Okna domów były iluminowane, miasteczko przybrało odświętny wygląd. W niedzielę w dniu 11 listopada po uroczystej Mszy św. zgromadziły się dzieci szkolne z nauczycielstwem, oraz organizacje miejscowe w Domu Ludowym, gdzie odbyła się akademja. Na całość złożyły się przemówienie p. Wł. Myszki — miejscowej nauczycielki, deklamacje, oraz chór szkolny odśpiewał szereg piosenek okolicznościowych pod batutą p. Jana Friemana. W drugiej części, uczniowie klasy VII ej odegrali sztuczkę, którą napisał Zdzisław Rdzanek uczeń klasy VII-ej. A. Wachalski wygłosił przemówienie przez siebie opracowane. Uroczystość zakończono chóralnem odśpiewaniem „nie rzucim ziemi" i marszem, w wykonaniu miejscowej orkiestry.

We wsi parafjalnej **Jarosławice**, po nabożeństwie zebrała się dziatwa szkolna, oraz organizacje pod gankiem szkolnym, który był umajony i przystrojony flagami, oraz portretami Pana Prezydenta i Marszałka. Do zebranych wygłosiła okolicznościowe przemówienie nauczycielka — p. Helena Mencówna. Zbiorową deklamację wygłosiły dzieci szkolne, przeplatając chóralnym śpiewem. Uroczystość zakończono odśpiewaniem przez obecnych „Brygady".

W Łaziskach w gmachu szkolnym zebrana ludność wysłuchała przemówienia miejscowej nauczycielki p. M. Dutkowskiej, oraz deklamacji i śpiewów dzieci szkolnych. Okrzykiem na cześć Polski, Prezydenta i Marszałka zakończono uroczystość.

W zakątku gminy wolanowskiej we wsi **Rogowa** w szkole odbyła się także wieczorem uroczysta akademja, na całość której złożyły się: przemówienie p. Piotrowskiej, nauczycielki tutejszej szkoły, deklamacje i śpiew dzieci szkolnych. Pan Franciszek Żmuda, miejscowy rolnik, opowiedział niektóre fragmenty z przebytych walk o wolność Polski. Odśpiewaniem „Roty" zakończono uroczystość.

Oblasy. Dzięki kilkuletnim staraniom miejscowego kier. szk. p. Budniakiewicza i przy finansowem poparciu mieszkańców wsi Oblasy wybudowano u nas Dom Ludowy, w którym ogniskuje się życie kulturalno-ośw.

W 16 rocznicę odzyskania Niepodległości, po przemówieniu p. Budniakiewicza w Janowcu do zebranej ludności o znaczeniu tej rocznicy, urządzono w Oblasach wieczornicę, w której wzięła udział młodzież szkolna, Zw. Strz. i młodzież żeńska. Na program złożyły się: przemówienie naucz. p. B., Strzelca Wójcika Fr., deklamacje i śpiewy dzieci szkolnych i młodzieży, oraz obrazek sceniczny „Święto Wolności" i „Jedynasty Listopad".

Wieczornicę zakończono zabawą taneczną.

Wojszyn. Wieś Wojszyn, położona nad Wisłą, naprzeciw Kazimierza, znaną jest z bardzo żywotnej pracy organizacyjno-społecznej, datującej się od kilku lat. Istnieje tutaj obecnie oddział Związku Strzeleckiego i Koło Zjedn. Młodz. Życie społeczno-oświatowe tych organizacyj ogniskuje się w miejscowej szkole. Wojszyn nie żyje tylko życiem wewnętrznem, lecz zaprawia się do pracy, biorąc udział w uroczystościach, urządzanych w Janowcu, w których przoduje dobrą organizacją. W b. r. Wojszyn sam urządził dnia 11 list. u siebie św. Niepodległości, zorganizowane przez miejscowe nauczycielstwo. Akademję rozpoczął okolicznościowem przemówieniem p. M. R., zakończone okrzykiem na cześć Najjaśn. Rz. P., Pana Prezydenta i Pana Marszałka, z zapałem powtórzonym przez zebraną ludność, poczem nastąpiły deklamacje dzieci szkolnych. Następnie dzieci IV kl. odegrały obrazek sceniczny „Tajna Szkółka". Tak wiersze, jak i obrazek przeplatane były produkcjami chóru żeńskiego, który odśpiewał pieśni legjonowe i ludowe.

Całość zakończyła poważna sztuka z życia legjonistów, odegrana z przejęciem i wczuciem się w role przez miejscowy oddz. Związku Strzeleckiego.

Rollo.

Krowa zdechła na widok... Komornika

W sądzie grodzkim w Radomiu znalazła się oryginalna sprawa o odszkodowanie za zdechłą krowę.

We wsi Strzałkowie wieśniaczka Janina Gajewska chowała sobie w oborze krowinę. Krowa jak krowa, zwyczajne bydlę domowe, jedna żywicielka ludzi wiejskich. Wszystko byłoby w porządku, gdyby Gajewska nie zaczęła zalegać z procentami za zaciągniętą w kasie Stefczyka pożyczkę. Zarząd kasy uzyskał wyrok egzekucyjny i pewnego dnia w zagrodzie zjawił się komornik z Radomia. Naturalnie w domu powstał popłoch.

Pan komornik wkroczył zamaszyście do obory, aby zająć krowę. I tutaj nastąpiła nieoczekiwana tragedja. Krowa wytrzeszczyła oczy na urzędową osobe, na urzędową teczkę pod pachą, na urzędowy łańcuch na szyji pana komornika — a gdy komornik zbliżył się do niej i dotknął jej ręką, przerażone bydlę wydało z siebie jęk rozpaczy i padło trupem, wierzgnąwszy racicami. Zapanowała konsternacja, a nawet sam pan komornik nie mógł się opędzić

przykremu uczuciu na widok tak tragicznego zgonu.

Co najważniejsze w tej osobliwej sprawie, to orzeczenie lekarza weterynarji, dra Wiśniewskiego z Radomia, który stwierdził, że krowa zdechła na atak serca, spowodowany przestrachem.

Wtedy to właścicielka krowy oskarżyła kasę Stefczyka w Wolanowie, że pośrednio spowodowała ona śmierć krowy przez nasłanie komornika. Ta jedyna w swym rodzaju sprawa została odroczona wskutek niestawienia się kilku świadków, którzy oglądali ostatnie chwile krowy.

Z KOZIENICKIEGO

Święto 11 Listopada w Zwoleniu

W dniu 6 listopada br. w sali magistratu odbyło się zebranie komitetu obchodu święta 11 listopada, zwołane z inicjatywy miejscowego zarządu B. B. W. R. Na zebraniu tem ustalono program uroczystości i dokonano wyboru ściślejszego komitetu wykonawczego, do którego weszli w charakterze: przewodniczącego Prezes miejscowego Zarządu BBWR — p. Feliks Jackowski, zastępcy przewodniczącego — Burmistrz miasta Zwolenia p. Jan Galewski, i członków pp. Franciszek Markiewicz i Eugenjusz Woźniak — nauczyciele szkoły powszechnej.

Przebieg uroczystości był następujący: w sobotę wieczorem dn. 10 XI odbył się capstrzyk miejscowej orkiestry straży pożarnej przy udziale: całej straży wraz z oddziałem Samarytanek, Zw. Strzeleckiego, Przysposobienia Wojskowego Szkoły Rolniczej, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, i organizacyj żydowskich. Po capstrzyku przy płycie Nieznanego Żołnierza odbył się apel poległych o Niepodległość Polski Legjonistów I Kompanji Kadrowej. Okolicznościowe przemówienie i apel przeprowadził Komendant miejscowego Strzelca p. E. Woźniak.

W niedzielę tj. 11 listopada uroczystość rozpoczęła się o godz. 9 ej przy Płycie Nieznanego Żołnierza złożeniem wieńca przez męską szkołę powszechną, przyczem okolicznościowe przemówienie wygłosił nauczyciel p. Franciszek Markiewicz.

Po rannem nabożeństwie odbyły się akademje szkolne, urządzone przez szkołę męską w Domu Ludowym i szkołę żeńską w kinie Straży Pożarnej.

O godzinie 10.30 na Rynku przed Magistratem nastąpiła zbiórka organizacyj, dowództwo nad któremi objął Komendant Strzelca p. E. Woźniak. Po złożeniu raportu przez dowódcę całkowicie p. Woźniaka Burmistrzowi miasta p. J. Galewskiemu oddziały na czele z orkiestrą i sztandarami udały się przed płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie nastąpiło składanie wieńców. Wieńce złożyły: Żeńska Szkoła Powszechna, Zw. Strzelecki, i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, a okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Woźniak, wzywając na zakończenie zebranych do uczczenia pamięci poległych w walkach o niepodległość Ojczyzny jednominutowem milczeniem.

Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów przed przedstawicielami miejscowych władz i instytucyj. W defiladzie wzięły udział następujące organizacje: Ochotnicza Straż Pożarna z oddziałem Samarytanek, Związek Strzelecki, Przysposobienie Wojskowe Szkoły Rolniczej, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Zjednoczony Związek Młodzieży z okolicznej wsi Sydół i organizacje żydowskie „Trumpeldorja".

Po defiladzie wszystkie organizacje i tłumy mieszkańców miasta i okolicy zebrały się przed magistratem ze stopni którego wygłosili przemówienia: Kierownik szkoły męskiej p. Kalawik, Burmistrz miasta Zwolenia p. Galewski i profesor Szkoły Spółdzielczej w Kozienicach p. Macheta. Wszyscy mówcy podkreślali znaczenie święta 11 listopada, rolę jaką odegrał w zdobyciu Niepodległości Marszałek Piłsudski, i wzywali słuchaczy do zjednoczenia się w dalszej pracy dla dobra Państwa. Przemówienia poszczególnych mówców były przerwane okrzykami na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego.

Od godz. 14 do 24 w miejscowym kinie Straży Pożarnej wyświetlany był obraz dla mieszkańców Zwolenia i okolicy bezpłatnie dla wszystkich.

W Listopadową rocznicę...

Z Janowca. Zapadał mrok. Wokół pozapalano już lampy, tu i owdzie rzucające smugi światła na pustą, zabłoconą ulicę. Ściemniało się coraz bardziej wszystko otuliła noc, jeno potężna sylweta janowieckiego zamczyska odcinała się na tle granatowego nieba.

Gdzieś, z rynku dolećiały metaliczne dźwięki trąbki. To sygnał zbiórki na capstrzyk. Nie upłynęło pół godziny czasu, gdy na placu około gminy zaroiło się od mundurów strażackich i strzeleckich. Przymaszerowała i orkiestra z połyskującemi przy blaskach pochodni — instrumentami.

Przyszli, aby uczcić szesnastoletnią rocznicę Czynu... Przyszli aby złożyć hołd tym, którzy krwią swoją zrosili pola bitew pod Rokitną, Kaniowem, Laskami, Radzyminem i wielu innych. Przyszli, aby obecnością swoją zadokumentować łączność z ideą która stworzyła ów Czyn..

Gęsto iluminowane okna i pochodnie rzucały czerwonawe światło na błyszczące szeregi strażackich hełmów i szarozielone mundury strzeleckie, ustawione długim szeregiem naprzeciwko udekorowanych portretów Pana Prezydenta i Marszałka.

Baczność!... Prezentuj broń!... Na prawo patrz!... Wszystko się wyprężyło zamarło w bezruchu, a oczy spoczęły na wiszących portretach. Orkiestra zagrała „Pierwszą Brygadę"...

W melodji zadźwięczały wyczarowane z pomgły dwudziestoletniej przeszłości wszystkie smutki i radości, nadzieje i zawody, tęsknoty, chwile zwątpienia i tryumfy Legjonów...

Serca wszystkich zabiły zgodnym rytmem miłości dla Tych, co kiedyś w krwawym znoju i trudzie pracowali i walczyli o wyzwolenie z kajdan przemocy Najjaśniejszą Rzeczypospolita, a a dziś prowadzą Ją ku świetlanej przyszłości. Niech żyją! huknęło na rynku, a okrzyk odbił się echem o mury domów, górę zamkową, by następnie rozpłynąć się hen, aż w szarych falach Wisły.

— — — — — — — — — —

W sam dzień 11 listopada zostało odprawione uroczyste nabożeństwo przez miejscowego proboszcza ks. St. Dudzińskiego, po skończeniu którego ze schodów apteki przemówił do zebranej ludności B. Bodniakiewicz, nauczyciel z Oblass, a następnie odbyła się defilada oddziałów Straży Pożarnych z Janowca i Janowic, oraz oddziałów Związku Strzeleckiego z Janowca, Oblass i Wojszyna, którą prowadził ppor. rez. p. Fr. Kosmala. Defiladę przyjęli prezes gminnego Zarządu Z.S. wójt p. St. Janiszewski i prezes gminnego Koła BBWR. p. A. Gregorczyk, oraz przedstawiciele miejscowych innych organizacyj.

O godz. 7 wieczorem odbył się koncert orkiestry Straży Pożarnej w Janowcu, pod batutą p. mgr. Janiszewskiego, która wykonała następujące utwory: 1) marsz „Pierwsza Brygada", 2) uwertura do opery „Dama Pikowa" Czajkowskiego, 3) wiązanka pieśni Legjonowych Sikorskiego, 4) walc „Wenecja", 5) polka „Wesoły trębacz", 6) na zakończenie marsz „W wojskowym obozie" Waltera.

W czasie koncertu do zebranej publiczności wygłosiła okolicznościowe przemówienie p. Tarłowska.

Wyżej wspomnianym koncertem zakończyliśmy obchód szesnastej rocznicy odzyskania Niepodległości.

M. Jastrzębski.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Zjazd prezesów i referentów wychow. obyw. i odprawa Komendantów Zw. Rezerwistów pow. Opoczyńskiego

W sali Wydziału Powiatowego w Opocznie odbył się zjazd komendantów i referentów wychowania obywatelskiego Związku Rezerwistów. Zebranie zaszczycił swoją obecnością starosta p. A. Krauze. Przewodniczył obradom prezes Zarządu Powiatowego Zw. Rezerwistów p. inż. W. Łukaszewicz. W zagajeniu zebranych przywitał p. inż. Łukaszewicz. Po uczczeniu chwilą milczenia zmarłego vice-prezesa Zarządu Głównego Zw. Rezerwistów ś. p. Medarda Downarowicza, ważniejsze zmiany dotychczasowych wytycznych organizacyjnych zreferował p. Łukaszewicz.

Z przedłożonych sprawozdań przez poszczególne Koła zauważyć można, że Zw. Rezerwistów, aczkolwiek rozwija się na naszym terenie, jednak nie w takim tempie, w jakim powinien. Trudności w rozwoju tkwią w braku ludzi zdolnych do prowadzenia placówek, oraz trudne położenie robotnika i rolnika opoczyńskiego.

Zkolei p. K. Banach wygłosił referat organizacyjno-społeczny, podkreślając wartość jakościową Związku, a nie ilo-

ściową — jakoteż zdobywanie człowieka dla organizacji nie obietnicami, lecz solidnością pracy.

Program wyszkolenia wojskowego z podaniem ilości zbiórek na rok przyszły omówił komendant powiatowy p. J. Polubiec.

Na zakończenie zjazdu w wolnych wnioskach uchwalony stworzyć Rodzinę Rezerwistów w m. Opocznie i przeszczepiać ją systematycznie na teren całego powiatu Równocześnie zapoczątkowano akcję zbiórki na odbudowę majątku Żułowa, miejsca urodzenia Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego.

Kurs szycia w świetlicy Zw. Pr. Ob. Kobiet

Rozpoczął się w świetlicy Związku Pr. Ob. Kobiet w Opocznie przy ul. 11 listopada 5, kurs robót ręcznych, kroju i szycia pod przewodnictwem Instruktorki p. E. Koźniewskiej i członkiń Związku.

Świetliczanki mają możność korzystania z dorywczych pogadanek, prowadzonych przez członkinie na temat wychowania społeczno-obywatelskiego.

Wieczornica strzelecka w Opocznie

Staraniem Oddziału Związku Strzeleckiego w Opocznie została urządzona wieczornica w świetlicy strzeleckiej, połączona z zabawą taneczną, z której dochód przeznaczono na rozszerzenie bibljoteki.

Czy wiecie, że w Opoczyńskiem

w roku 1933 było urodzeń 4.258 w tem żydów 166, zgonów 2.111 w tem żydów 51, dzieci do lat dwu umarło 611, małżeństw zawarto 1095 w tem żydów 42.

Wrzerz i wgłąb

(Na odcinku strzeleckim)

Ostatnia odprawa komendantów i referentów wych. obyw. Zw. Strzeleckiego pow. opoczyńskiego, odbyta w Opocznie, wysunęła ciekawe zagadnienie idei strzeleckiej. Sprawozdania z działalności poszczególnych oddziałów, oraz dyskusja nad problemami terenowemi wykazały, że mimo wielkich trudności i sprzeciwów ze strony starszego społeczeństwa, młodzież chętnie garnie się do świetlic strzeleckich.

Piętrzące się przeszkody są bądźcem liczniejszego wciągania się młodych do szeregów strzeleckich — i to jest właśnie charakterystyczne na naszym terenie. Entuzjazm, brawura strzelców porywa starszych, łamie ich uprzedzenie, rodzące się w fatalnie ciążącej na nich jeszcze spuściźnie polityki zaborczej, w niezrozumieniu celu istnienia w Państwie organizacji wojskowo-społecznych. Nawet słabe niewyrobione jeszcze charaktery niektórych młodych obracające się w konserwatyźmie rodziców i będących pod ich wpływem są porwane ustawicznem wzrostem i żywotnością Związku Strzeleckiego.

Jak przed czterema laty mundur strzelecki w opoczyńskiem był rzadkością, tak dzisiaj jest powszechnie pożądany.

W opoczyńskiem stan Związku Strzeleckiego przedstawia się następująco: na terenie całego powiatu istnieje 23 dobrze zorganizowanych oddziałów męskich zbiorowych. Świetlic 18, bibljotek 14 — żeńskich zaś Oddziałów 4.

Praca w Oddziałach zmierza do wyrobienia wśród elementu młodzieżowego dobrych obywateli—żołnierzy. Wychowanie obywatelskie od którego uzależnione jest właściwe nastawienie członków Związku do Państwa, ich wyrobienie, ukształtowanie charakterów zostaje pod opieką referentów rekrutujących się przeważnie z pośród nauczycielstwa

Każdy Oddział jest samowystarczalny. Wszelkie pokrycia na wydatki, związane z organizacją świetlic, prenumerowaniem czasopism, umundurowaniem, zakupieniem odpowiednich sprzętów sportowych, zdobywa drogą urządzanych imprez i składek członkowskich.

Powyższy stan Zw. Strzeleckiego nie jest jednak ostateczny. Każdy dzień przynosi nowe rezultaty rozwojowe powiększa szeregi braci strzeleckiej, udoskonala ją. Żarliwość i miłość do idei strzeleckiej wśród młodzieży udziela się także starszemu społeczeństwu i każe mu doceniać znaczenie Zw. Strzeleckiego. Wyniki pracy w Oddziałach skierowane są jak widzimy, nietylko wrzerz, ale i wgłąb.

Pożary w opoczyńskiem

We wsi Sieczka gm. Niewierszyn wybuchł pożar, który strawił 2 stodoły ze zbiorami, oborę i piwnicę na szkodę Wujka Józefa i Kazimierza Fijołek. Straty wynoszą 2500 zł.

W tym samym dniu wybuchł pożar we wsi Radzice - Małe gm. Drzewica, od którego spłonęło: stodoła, obora i komórka wart. 2500 zł. na szkodę gminy, gdyż były to zabudowania przy szkole. Oba pożary powstały z podpalenia. Dochodzenia są w toku

Co potrafi młodzież wiejska...

Koło Zjednoczonej Młodzieży Wiejskiej w Ogonowicach urządziło w sali strzeleckiej w Opocznie przedstawienie amatorskie p. t. „Sieroce wiano", oraz zabawę taneczną, z których dochód przeznaczono na bibljotekę.

Imprezą tą społeczeństwo nasze zostało mile zaskoczone. Wykonanie programu było tak świetne, że wywarło nietylko wielki efekt, ale przedewszystkiem wzbudziło wśród gości zrozumiałe zainteresowanie zdolnościami artystycznemi młodzieży wiejskiej. Ponieważ przedstawienie urządzone było w szczupłym gronie, zażądano, by je powtórzyć dla szerszego ogółu.

Śpiewy i tańce ludowe wprowadzały oryginalny, niezwykły nastrój.

Zorganizowaniem tej pięknej imprezy zajmowały się pp. nauczycielki: Borkowska Eufemja i Konieczna Marja.

Stan nawodnienia pow. opoczyńskiego

Woda jest dobrodziejstwem człowieka pod warunkiem, że ją człowiek potrafi wykorzystać.

I słusznie. Zużyć ją można do przeróżnych pożytecznych celów: już to do wydobycia z niej energji, potrzebnej do elektryfikacji danego terenu, już do wykorzystania dla potrzeb gospodarczych.

Powiat opoczyński o charakterze nizinnym, piaszczystym naogół jest w tym szczęśliwym położeniu, że w stan wody obfituje. I ta obfitość wód płynących winna się stać źródłem dużych nawet zysków dla naszego powiatu.

Trudno bezwzględnie marzyć o zużytkowaniu naszych wód dla elektryfikacji, która kalkulowałaby się w gospodarce powiatu — to udałaby się tylko w niektórych miejscowościach lokalnie, natomiast można wodę tę wykorzystać do wydobycia energji motorycznej dla poruszania zakładów przemysłowych. Takich na terenie powiatu opoczyńskiego znajduje się ogółem 83, z tych dla 58 zostało ustalone dotychczas prawo wodne — są to przeważnie młyny gospodarcze do przemiału zboża i nieliczne zakłady przemysłowe o charakterze kuźni do wyrobu lemieszy, tekturownie itp.

Z innych sposobów korzystania z wody jest zużytkowanie jej dla potrzeb gospodarstw rybnych, których na terenie mamy 7 somplekcsów, przeważnie dla celów kupieckich. To użytkowanie wody u nas niestety jest jeszcze minimalne, a dałoby napewno duże korzyści dla powiatu. Zaznaczyć należy jednak, że akcja w tym kierunku jest silnie propagowana przez czynniki miarodajne.

Jeśli weźmiemy pod uwagę meljorację, to znalazła wielki opór wśród sfer zwłaszcza rolniczych, powodowany bądź niezrozumieniem znaczenia tej akcji, bądź wpływem różnych demagogów, żerujących na ślepocie ludzkiej.

Mimo to powstała na terenie powiatu jedna spółka wodna, założona wyłącznie dla celów meljoracyjnych, o charakterze dobrowolnym. W okresie sprawozdawczym wykończono meljoracje w Klewie i Sulgostowie. Wykonano meljoracje w Woli-Załężnej, razem na obszarze około 13 kilometrów rowów otwartych, umocnionych. Kosztem Funduszu Pracy przeprowadzono znowu regulację rzeczki Drzewiczki, obwałowanie jej od Opoczna do Zameczka. Skarpy obsiano trawami szlachetnemi.

Akcja meljoracyjna postępuje naprzód i wykazuje wielkie korzyści, oraz powoli usuwa uprzedzenie ludności.

Z IŁŻECKIEGO

Przeniesienie starosty Orłowskiego

Jak się dowiadujemy pan starosta Orłowski został przeniesiony do Łukowa i w początkach grudnia ma opuścić stanowisko starosty iłżeckiego. W związku z przeniesieniem pana starosty, na terenie Starachowic powstał Komitet, który powziął uchwałę uroczystego pożegnania odchodzącego starostę. W skład Komitetu weszli przedstawiciele organizacyj. Komitet w dniu 26.XI odbył zebranie obesłane przez organizacje z terenu Starachowic i Wierzbnika. Na zebraniu tem powołano Komitet Wykonawczy, którego zadaniem będzie zebrać odpowiednie zadeklarowane sumy na powyższy cel i opracować program pożegnania. Na przewodniczącego Komitetu powołano Pana Dyrektora Naczelnego Zakładów Starachowickich inż. Kazimierza Raczyńskiego w skład Komitetu weszli p. inż. Wakalski, mjr. Trzebiński Komendant Garnizonu, p. inż. Kukliński, p. inż. Dyrektor Chomiński, p. zastępca starosty Musiał Lucjan, p. Barjan Edward — prezes ZZZ. i pan Mijalski Karol.

Trzeba zaznaczyć iż odchodzący starosta Orłowski położył cały szereg prac nad podniesieniem i zagospodarowaniem powiatu, z jego to inicjatywy powstał na terenie naszego powiatu przemysł chałupniczy, a raczej odrodził się. Cały szereg prac o bardzo ważnym znaczeniu z jego inicjatywy rozrosło się i stworzyło nowe wartości społeczne. W dowód uznania nowo wybudowaną kolonją w Starachowicach nazwano Jego imieniem kolonją Orłowo. Wniósł On w życie powiatu swą twórczą myśl i inicjatywę, a prace włożone w życie naszego ośrodka są cenione, przeto nic dziwnego iż społeczeństwo w zrozumieniu jego zasług żegnać ma go uroczyście, by pozostawić w jego pamięci wdzięczność za położony trud w dźwiganiu ciężarów dnia.

Wielkie zgromadzenie BBWR. w Iłży

W dniu 25 listopada odbyło się w Iłży zgromadzenie członków i sympatyków BBWR. z gminy Błaziny, Krzyżanowice i Iłża przy udziale około 400 osób.

Do zgromadzonych przemawiał poseł **Wacław Długosz**, zapoznając zebranych z ostatnimi przejawami życia państwowego.

W dyskusji zabierali głos pp. Świostek, Postuła, Wojtyniak, Barszcz, Zaborowski i inni poruszając sprawy organizacyjne Bloku, uciążliwości egzekucyj podatkowych — poddając wnioski reformy podatkowej, sprawy oddłużeniowe itp.

Poważny nastrój zebrania, odbywanego za wolnym wstępem, świadczy o wielkim zrozumieniu i zaufaniu do prac Rządu i Obozu M J. P. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Rzplitej i sterników nawy Państwowej, Pana Prezydenta i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Z Seredzic, gm. Błaziny. W roku bieżącym w naszej miejscowości rocznicę odzyskania niepodległości Państwa Polskiego obchodziliśmy bardziej okazale i uroczyście niż w latach poprzednich Świadczyłoby to o pogłębieniu się poczucia państwowo-obywatelskiego w szerokich warstwach społeczeństwa wiejskiego.

Na kilka dni przed Świętem Niepodległości został tu utworzony komitet organizacyjny, który przyjął na siebie obowiązek ułożenia i wykonania programu uczczenia tej drogiej sercu polskiemu rocznicy. Do komitetu weszli przedstawiciele wszystkich organizacyj społeczno-obywatelskich, istniejących na terenie Seredzic, a więc Kółka Rolniczego, Koła Gospodyń Wiejskich, Straży Pożarnej i Koła Zw. Rezerwistów, pod przewodnictwem kierownika szkoły Ludwika Kupczyka.

Według ustalonego planu w dniu 10 listopada na godz. 5.30 popołudniu wyznaczono zbiórkę wszystkich organizacyj na placu straży pożarnej obok budynku szkolnego. Na budynku szkolnym zapalono o zmroku barwne światła-iluminacje.

O godzinie 5 30 po południu punktualnie odegrano pobudkę, a następnie do zebranych licznie w sali szkolnej członków organizacyj wygłosił dłuższe przemówienie pan Ludwik Kupczyk, w którem zobrazował długi łańcuch walk orężnych narodu polskiego o odzyskanie utraconej niepodległości Ojczyzny. Kilka pokoleń najlepszych, najgorętszych synów Polski w grobie legło nie oswobodziwszy Ojczyzny, lecz z krwi ich wyrośli nowi mściciele, którzy czynem zbrojnym pod Wodzą Komendanta, a obecnego Maszałka Polski Józefa Piłsudskiego rozcieli węzły niedoli Narodu Polskiego i Ojczyznę wolną uczynili. Cześć i chwała poległym za Polskę bojownikom.

W dalszym ciągu swego przemówienia pan Kupczyk scharakteryzował pokojową twórczą pracę Pana Marszałka wraz z Jego Rządem — dla Polski oraz dorobek wolnego już narodu polskiego w różnych dziedzinach życia społecznego: gospodarczej, oświatowej, obrony narodowej wreszcie politycznej.

Po 16 latach niepodległego bytu Polska wyrasta na Państwo mocarstwowe w Europie. Dalszy szybki i wspaniały rozwój gospodarczy i polityczny państwa polskiego, a dobrobyt i szczęście jego mieszkańców będą zależały od wytrwałej twórczej pracy obywateli Państwa, od ich zbiorowego i zgodnego z władzami państwowemi wysiłku w budowie lepszego jutra dla wszystkich obywateli, miłujących Polską Swoją Ojczyznę.

Nastrój wśród zgromadzonych był uroczysty i radosny. Wiwatowano na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Polski Józefa Piłsuoskiego.

W dniu 11.XI w godzinach przedpołudniowych wszystkie wymienione wyżej organizacje społeczne oraz szkoły powszechne wzięły udział w nabożeństwie, odprawianem w kościele parafjalnem w Iłży. Zaś w godzinach popołudniowych odbyła się dalsza część uroczystośći w Seredzicach. W sali miejscowej szkoły powszechnej chór młodzieży szkolnej odśpiewał kilka pieśni legjonowej, a zespoły młodzieży odegrały parę obrazkków scenicznych, z których jeden p t. „Zasadzka"—przedstawił walkę legjonów Komendanta J. Piłsudskiego z Moskalami.

Szczególna rzecz, że tę skromną akademję szkolną przybyły takie tłumy publiczności miejscowej, iż znaczna jej część nie znalazła już miejsca w obszernej sali szkolnej, a obecni na sali wskutek ścisku taką przeszli kąpiel że pot oblewał im policzki, lecz wszyscy byli rozradowani w tym dniu Wielkiego Święta Polski.

Z Baryczy. Dzięki staraniem Koła Zjedn. Związ. Młodz, Wojew. Kieleckiego w Baryczy i dzieci szkolnych pod przewodnictwem miejscowego kierownika szkoły pana A. Węgłowskiego, dzień 11-go listopada wypadł tego roku o wiele piękniej niż w poprzednich latach.

Odbyła się akademja na którą złożyły się: przemówienie prezesa Koła Młodź., przemówienie uczenicy IV kl. Kustry Zofji, a potem nastąpiły deklamacje, inscenizacje, oraz śpiew dzieci szkolnych. Okrzykiem „Niech żyje" Rzeczpospolita i Wódz Narodu i Hymnem narodowym zakończono część pierwszą.

W drugiej części członkowie Koła Młodzieży odegrali sztuczkę p. t. „Zasadzka". Sala była wypełniona po brzegi, co świadczyło o wielkim zainteresowaniu miejscowej ludności

Z KONECKIEGO

Powstanie Oddziału Związku B. Ochotników A. P. w Końskich

W dniu 4 listopada rb. w sali miejscowej Straży Pożarnej w Końskich, odbyło się zebranie organizacyjne Związku b. ochot. A. P. przy udziale 32 członków.

Po zagajeniu zebrania przez upoważnionego ze strony Zarządu Głównego kol. Stanisława Kruczka i omówieniu następnie przez kol. Domaradzkiego Leona celów i zadań Związku b. ochot. A. P., ukonstytuowany został Zarząd Oddziału, w skład którego weszli jako:

Prezes: Stanisław Kruczek
Wiceprezes: Leon Domaradzki
Sekretarz: Władysław Sobczyk
Skarbnik: Michał Jeżewski
Czł. Kom. Rew.: Zygmunt Ławacz, Wiktor Kuleta i Feliks Osiński.

Jako Komendant Oddziału wszedł kol. Maksymiak Emiljan, na referenta prasowego zaś powołano kol. Marjana Gembickiego.

Działalność organizacyjna Oddziału ograniczona jest narazie do terenu miasta Końskich, najbliższym zaś celem jest pokrycie tą działalnością całego powiatu.

Już stosunkowo znaczny udział członków w zebraniu organizacyjnem daje świadectwo poważnego zainteresowania ze strony b. ochotników sprawami życia stowarzyszonego tej, tak mocno przeszłością związanej grupy dawnych żołnierzy, i pozwala przypuszczać, iż w niedalekiej przyszłości Związek b. ochot. A. P. będzie na terenie pow. koneckiego jedną z najpotężniejszych organizacji b. wojskowych.

Przebieg zebrania oraz ilość i żywość uwag ze strony członków dały wiele okazji do poznania, iż patrjotyzm b. ochotników A. P., zarówno jak ich gotowość do ofiar, której dowody dali poraz pierwszy w latach 1918 — 1920, nie uległy najmniejszemu przytępieniu i że tak, jak w okresie burzy wojennej i wydobywania się Rzeczypospolitej z gruzów niewoli, z tą samą gotowością ofiar zdecydowani są stanąć na pierwszy zew ukochanego Marszałka—i dzisiaj.

Nic więc dziwnego, że kiedy pod koniec zebrania przewodniczący wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Piłsudskiego, ze wszystkich piersi, wezbranych wielką miłością i uczuciem, jak grom spiżowy, zagrzmiał jeden okrzyk: „Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski — niech żyją", poczem odśpiewaniem Roty zebranie zamknięto.

Aby dać wyraz swemu istnieniu, Oddział Konecki Związku b. ochot. A P. wziął udział w powitaniu Pana Wojewody kieleckiego Dra. Dziadosza z okazji Jego pierwszej wizyty w Końskich w dniu 8 listopada rb, wysyłając delegację złożoną z 10 członków.

Delegacja ta, obok innych organizacji, brała żywy udział zarówno w powitaniu Pana Wojewody, jak i w uroczystościach, mających miejsce z okazji wystawy pamiątek legjonowych i wręczenia tam Panu Wojewodzie upominków wystawowych.

Było to pierwsze żywe nazewnątrz wystąpienie nowopowstałej organizacji ochotniczej. Daleko bowiem potężniej wystąpił Oddział Konecki b. ochot. A. P. w dniu 11 listopada rb. w uroczystościach z okazji Święta Niepodległościowego. Punktualnie o godz. 10-ej Oddział zebrany był i ustawiony na miejscu zbiórki w ilości, jak na miejscowy teren, poprostu imponującej. Oddział 40 ludzi wyrosły wprost z pod ziemi. Słyszało się też miłe sercu uwagi: „skąd się ci ludzie wzięli?". Dla wszystkich, nawet ludzi wtajemniczonych było niespodzianką pojawienie się zwartej i karnej grupy b. wojskowych w miejscowych warunkach, w których zlepek chociażby kilku osób poprzedza kilkumiesięczna burza.

Czuliśmy się dobrze po tych uwagach i postanowienia nasze jeszcze więcej hartu nabrały.

Nie zasklepiając się w sprawach związkowych, projektujemy na najbliższy czas zorganizowanie wystąpień o charakterze społecznym i w tym celu zamierzamy — jak na początek — urządzić choinkę dla dzieci, opłatek dla członków itp. imprezy, z okazji których Oddział nasz miałby możność nietylko wykazać swoje dobre chęci, energję i pożytek społeczny, ale równocześnie stworzyć okoliczności, pozwalające wydobyć z ukrycia osobistego wartości członków na tym polu. Takie życzenia sobie stawiamy i takich życzeń od „życzliwych" oczekujemy.

Skrzynka do listów

Od dyrektora państwowego gimnazjum w Końskich, p. Józefa Lamberta, otrzymaliśmy list, który poniżej zamieszczamy.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 43 „Głosu Wsi" z dnia 28 października 1934 r. ukazała się wzmianka pod tytułem „19 - lecie założenia Gimnazjum w Końskich", w której wymieniono jako założycieli Gimnazjum ś. p. Jana Szymańskiego, P.P. Witolda Ziembińskiego, Karola Muszyńskiego, Wacława Ziembińskiego i Jerzego Koszkowskiego.

Otóż, nie zapoznając wielkich zasług wyżej wymienionych około założenie szkoły średniej na tut. gruncie, nie można pominąć milczeniem instytucyj i innych obywateli, którzy przyczynili się znacznemi środkami materjalnemi do powstania i następnie utrzymania Gimnazjum.

Oprócz Sejmiku dużą pieczą otaczał Gimnazjum ś. p. Hr. Juljusz Tarnowski, który na pomieszczenie Zakładu odstąpił bezpłatnie budynek, t. zw. „koszary".

Kiedy Gimnazjum otrzymało własny gmach, wówczas ś. p. Hr. Juljusz Tarnowski oddał budynek, mieszczący Gimnazjum, na Burse gimnazjalna, pragnąc w ten sposób dopomóc niezamożnej młodzieży, a pochodzącej przeważnie ze stanu włościańskiego w kontynuowaniu studjów.

To zbożne dzieło popierają po dzień dzisiejszy spadkobiercy ś. p. Juljusza Hr. Tarnowskiego, dostarczając pomieszczenia dla Bursy, która umożliwia rok rocznie ukończenie Gimnazjum całemu szeregowi pilnym, a biednym uczniom.

Niezależnie od powyższego, dzięki obywatelskiej ofiarności Hrabiny Juljuszowej Tarnowskiej, jak również Władysława Hrabiego Tarnowskiego Komitet Budowy gimnazjalnej przystępuje na wiosnę 1935 r. do budowy pięknego gmachu, w którym znajdzie pomieszczenie za niską opłatą kilkudziesięciu uczniów.

W ten więc sposób ma zapewniony rozwój tut. Gimnazjum, a pilna i zdolna młodzież umożliwienie studjów gimnazjalnych.

Rzeczy ciekawe i pożyteczne

Największy przyrost ludności
w krajach rolniczych

Główny urząd statystyczny ogłosił dane, dotyczące przyrostu naturalnego (polegającego na różnicy między ilością żywych urodzeń i zgonów) w kilkunastu krajach w r. 1933. Dane te nie obejmują całego świata, zebranie bowiem odnośnego materjału jest niezmiernie trudne ze względu na brak wiarygodnych liczb w wielu państwach, ale i te, które zostały zgromadzone, godne są uwagi, rzucają bowiem światło na stosunki ludnościowe w czasach obecnych, kiedy piąty rok kryzysu poczynił w stosunkach tych szczerby poważne.

Spośród 12 krajów pierwsze miejsce pod względem naturalnego przyrostu zajmują Włochy z nadwyżką urodzeń nad zgonami w ilości 425.149, drugie Polska 402.65, trzecie Hiszpanja, czwarte Niemcy — 226.113, następnie Kanada — 120.511, Holandja — 99.194, Angja — 83.948, Czechosłowacja — 82.404, Bułgarja — 81.634, Węgry—60.820, Australja — 52.152, wreszcie ostatnie miejsce przypada Francji, której przyrost naturalny wynosił w roku 1933 tylko 21.598.

Ale przytoczone liczby, jakkolwiek ciekawe same przez się nie mówią nic o stosunkowej szybkości wzrostu zaludnienia. Jeżeli bowiem kraj o dużem zaludnieniu, pomimo wysokiej liczby bezwzględnej przyrostu, daje niski przyrost względny,eto oczywiście stosunkowy wzrost ludności jest częstokroć mniejszy od krajów o mniejszem wprawdzie zaludnieniu, ale wysokim przyroście stosunkowym. Aby więc powziąć mniemanie o takim wzroście, należy brać przyrost w stosunku do tysiąca mieszkańców każdego z tych kuajów. Jeżeli ułożymy w ten sposób tabelkę, to się okaże, że największy naturalny przyrost ludności na 1000 mieszkańców posiada Bułgarja — 1.34, następnie Polska — 1.22. Holandja — 1.21, Hiszpanja — 1.16, Kanada — 1.15 i t. d. Jeszcze przejrzyściej sprawa ta się będzie przedstawiała, jeżeli przyrost na 1000 mieszkańców w Polsce, oznaczymy liczbą 100. Wówczas przyrost Bułgarji wypadnie oznaczyć liczba 109.8, Holanji — 99.2. Hiszpanii — 95.1, Kanady — 94.3, Włoch — 83.6, Austrji — 65.6, Węgier — 57.4. Czechosłowacji — 45.9, Niemiec — 28.7, Angji — 14.8 i Franji — 4.1.

Z przytoczonych liczb niepodobna jednak wnioskować o wpływie kryzysu i stosunków powojennych.

Śmiertelna walka szczupaka z orłem

Na rzece Leine w Honowerze widziano w tych dniach zaciętą walkę orła rybołowa ze szczupakiem.

Szybujący nad rzeką piękny okaz orła opuścił się nagle z szybkością błyskawicy na wodę i wpił swe szpony w dużego szupaka, poczem, uderzając powietrze szeroko rozwartemi skrzydłami, usiłował wzbić się w przestrzeń ze swą zdobyczą. Szczupak jednak okazał się tak ciężki i mocno opierał się swemu wrogowi, że udaremnił wysiłek orła.

Niemal pół godziny trwała ta rozpaczliwa walka, podczas której orzeł starał się wzbić w powietrze, a szczupak — dać nurka. Wreszcie szczupak osiągnął przewagę i zanurzył się pod wode, pociągając za sobą znużonego orła, który nie był już w stanie wydobyć swych szponów z ciała ryby.

Wkrótce potem orzeł i szupak znów wypłynęły na powierzchnię rzeki, ale już nieżywi.

Szczupak wskutek ran zadanych mu szponami orła, a orzeł utopiony przez szczupaka.

Nóż w mózgu więźnia
Operowany czuje się doskonale

W więzieniu na Walfare Island, podczas bójki między więźniami nieznany (więźniowie wydać go nie chcą) sprawca ugodził niejakiego Fatigate nożem w głowę w ten sposób, że przebił mu czaszkę, a nóż po rękojeść utkwił w mózgu. Kiedy rannego zabrano do szpitala i położono na stole operacyjnym, a lekarz próbował nóż wyciągnąć, rękojeść się odłamała, ostrze zaś zostało w mózgu. Wyciągnięto je w trzy godziny później. Najdziwniejsze jest jednak to, że podczas gdy dokonywano tej operacji bez uśpienia — Fatigate palił papierosa i nie odczuwał żadnego bólu. W trzy dni po operacji, Fatigate czuje się doskonale i nawet na chwilę nie miał gorączki.

81 dni i nocy bez przerwy
defilowaliby polegli w wielkiej wojnie

Z okazji zbliżającej się rocznicy zawarcia zawieszenia broni, które zakończyło wojnę światową, Liga Narodów ogłosiła szacunkowe zestawienie ofiar i kosztów, które pochłonął ten ten straszliwy kataklizm.

Wedle tego zestawienia: 10 miljonów ludzi padło na polach bitew, 19 miljonów ludzi zostało rannych, 7 miljonów ludzi zostało okaleczonych, po zabitych i zmarłych pozostało 9 miljonów wdów i 5 miljonów sierot, a 10 miljonów sierot, a 10 miljonów ludzi wypędzono z ich domów.

Gdyby śmierć chciała przyjąć defiladę swych ofiar, to maszerowałaby ta armja 81 dni i 81 nocy bez przerwy. Gdyby polegli wszystkich narodowości podali sobie ręce, tworząc łańcuch, to łańcuch ten opasałby pół kuli ziemskiej.

Unieważnia się zagubione kwity Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Radomskiego Nr. Nr. 6391, 9552 i 11176 na sumę zł. 50 wydane Antoniemu Ofierze s. Andrzeja zam. w Gulinku gm. Zakrzów.

Unieważnia się zagubiony kwit Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Radomskiego Nr. 13192 na zł. 30 wydany Karolinie Szczęsnej c. Leonarda zam. w Polanach gm. Zalesice.

Unieważnia się zagubione kwity Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Radomskiego Nr. Nr. 1122 i 3792 na zł. 20 — wydane Marcelemu Janiszewskiemu s. Walentego zam. w Zdziechowie gm. Zakrzów.

Unieważnia się zagubiony kwit Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Radomskiego Nr. 6894 na zł. — 40 wydany Andrzejowi Poterze s. Antoniego zam. w Lisowie gm. Jedlińsk.

Unieważnia się zagubiony kwit Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Radomskiego Nr. 7738 na zł. 100 wydany Administracji majątku Wrzeszczów gm. Przytyk.

Czytaj i rozpowszechniaj „GŁOS WSI"

Oszczędność to dobrobyt i szczęście rodziny, to podstawa potęgi narodu i Państwa!

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro)
Redaktor przyjmuje codziennie od g. 13—14 za wyjątkiem niedziel i świąt

TELEFON Nr. 30-45.

Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.

Rękopisów nie zwraca się

Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł.

Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr

Wydawca i Redaktor: **Stanisław Gawroński.** Redaktor odpow. **Mieczysław Korczyński.**

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46.